

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na cztery roku bez odnosaenia.
12.00 " " s odnosaeniam do domu
8.70 " na miesiać bez odnosaenia
4.00 " na miesiać s odnosaeniam

TELEFON: Bytom 40 i 47.

REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.

OGŁOSZENIA:

75 tenyów na wiersz petytowy.

Wojna o niepodległość.

Położenie na froncie.

Warszawa, 4 września. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 3. września 1920: Na froncie od Suwałk do Włodawy sytuacja bez zmiany.

Armia konna Budiennego koncentruje się pod przykryciem świeżo przybyłych oddziałów piechoty. Oddziały te usiłując zatrzeć wrażenie klęski, jaką poniosła armia konna, przeszły w rejonie Hrubieszowa do samodzielnych działań zaczepnych. Po krwawych walkach akcję tę zlikwidowano.

Na południowym odcinku grupa majora Łukawskiego po zaciętej walce wyparła nieprzyjaciela z Bełza, zdobywając 4 karabiny maszynowe, 12 wozów z końmi oraz obfity materiał techniczny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze, wysunięte na linię Bugu i Gnilej Lipy były parokrotnie atakowane pod Buskiem i Firlejówką. Ataki te przy wydanej pomocy czołgów odparto.

Wzdłuż Dniestru obustronna działalność wywiadowcza.

Bolszewicy opuścili Brody.

Wiedeń, 3. września. »Allgemeine Zeitung« donosi ze Lwowa: Lwowskie dzienniki donoszą o opuszczeniu Brodów przez bolszewików. Cofający się bolszewicy niszczą tor kolejowy prowadzący do Brodów. Do Tarnopola wkroczyła znowu kawaleria polska.

Wspólna akcja wojenna.

Paryż, 3. września. Wedle pewnej wiadomości dziennika »Information« odbywają się obecnie w Warszawie układy między posłem generałem Wrangla, Bezlowem a rządem polskim w sprawie wspólnej akcji polskich wojsk z oddziałami generała Wrangla przeciwko bolszewikom.

Materiał wojenny dla Polski.

Gdańsk, 3. września. Przed zatoką gdańską stoi od poniedziałku 13 okrętów wojennych, francuskich i angielskich. Codzień odbywa się ładowanie amunicji dla Polski, odwożonej drogą żelazną Gdańsk-Toruń-Warszawa. Wczoraj wyladowano tu dwa francuskie statki z tankami, przeznaczonymi na front polski.

General Weygand nie powróci.

Paryż, 3. września. Ambasador lord Abernon oświadczył współpracownikowi »Petit Journalu«, że general Weygand prawdopodobnie nie wróci do Polski, mimo to jednak nie uważa swego zadania za skończone, w szczególności zaś użycie swego wpływu, aby uzyskać u sprzymierzonych odzień, amunicję i inne materiały wojenne.

Powrót pozostałej w Mińsku części delegacji pokojowej.

Warszawa, 3. września. Do Warszawy nadeszła wiadomość, że pozostała w Mińsku część pokojowej delegacji polskiej odbyła dziś ostatnie posiedzenie i postanowiła wyjechać w piątek do Warszawy. Przyjazd delegacji spodziewany jest w niedzielę lub poniedziałek.

Z Polski.

Niepodległość Polski musi być zagwarantowana.

London, 3. września. W nocy z dnia 27. sierpnia wyraża Balfour swoje zadowolenie z powodu zmiany stanowiska rządu rosyjskiego, który się rzeka warunkom domagającego się utworzenia w Polsce milicji robotniczej. Równocześnie zaprzecza, jakoby rząd angielski uznał zmniejszenie polskiej armii do 50 tysięcy chłopów jako sprawiedliwy warunek pokojowy. Balfour oświadcza, że ani rząd brytyjski ani naród angielski nie uważają warunku tego jako powodu do wykroczenia. Nota podkreśla, że Anglia nie życzy sobie zbrojnego zatargu z Rosją, natomiast obstaje przy zagwarantowaniu niepodległości Polski.

Polska otrzyma pożyczkę z Francji.

Warszawa, 3. września. Wedle telegramu z Paryża »Times« podają, że rokowania w sprawie pożyczki polskiej we Francji dały wynik korzystny. Polska ma otrzymać tytułem zaliczki 8 miliardów marek, a nadto kredyt półtora miliarda na zakupno materiału wojennego.

Skutki klęski Budiennego.

Paryż, 4. września. (Havas). Dzienniki paryskie stwierdzają, że wskutek klęski Budiennego zwycięstwo polskie uzyskało jeszcze trwalszą podstawę. Jest to jednocześnie wielkie zwycięstwo moralne, gdyż armia Budiennego uważana była dotychczas za bolszewicki oddział niezwyciężony.

Pomoc Belgii dla Polski.

Bruksela, 4. września. (Havas). Z wszystkich stron Belgii nadchodzą wiadomości o powstaniu całego szeregu komitetów, których celem jest niesienia pomocy ludności polskiej, zniszczonej przez bolszewików.

Z zagranicy.

140 000 bolszewików w Prusach Wschodnich.

Gdańsk, 4. września. Według ostatnich obliczeń niemieckich, liczba bolszewików, którzy schronili się przed pościgiem wojsk polskich do Prus Wschodnich, wynosi obecnie 140 000 ludzi. Uprawdzili oni ze sobą około 30 000 koni.

Gdańsk, 4. września. (Pat.) Dnia 3 bm. odbyła się w Gdańsku konferencja w sprawie przetransportowania do Niemiec bolszewików, internowanych w Prusach Wschodnich.

Przed nowymi zaburzeniami w obwodzie n. Ruhry.

Essen, 3. września. W całym obwodzie nad Ruhry odbyły się wielkie zebrania robotników, na których podnoszono protest przeciwko wzmagającej się drożyznie artykułów spożywczych, towarów włóknistych i obuwiu. Również zaopatrywanie w żywność jest niedostateczne, wobec czego wzburzenie wśród robotników przybiera coraz większych rozmiarów.

Wilno stolicą Litwy!

Kowno, 4. września. Jak słychać, rząd litewski w niezadługim czasie przeniesie swoje posiedzenia do Wilna.

Cziczeryn przeprasza.

London, 3. września. Z Warszawy donoszą do »Timesów«, że Cziczeryn uniewinnił się z powodu rozkazu dziennego dowódcy wojsk rosyjskich, w którym nazwano polskich delegatów szpiegami. Uniewinnienie to rozlepiono w Mińsku na wszystkich gmachach publicznych.

Rokowania z Bułgarią i Rumunią.

Zofia, 3. września. Między rządem rumuńskim a bułgarskim toczą się tajne rokowania przy udziale oficerów francuskich. Dowodzi to, że Francja chce porozumienia Bułgarii z Rumunią w celu zwrócenia tych państw przeciw Rosji sowieckiej.

Korzyść Włoch ze stosunku z bolszewikami.

Rzym, 4. września. (Havas). »Giornali Italia« podaje zestawienie korzyści uzyskanej przez Włochy ze stosunków z sowietami. 300 jeńców włoskich powróciło z Rosji zgłodniałych i w obdartych łachmanach. Włochy zaś wysłały 4000 Rosyan dobrze obutych i odzianych oraz odżywionych. Za wysłanie z Włoch różnych towarów, między innymi środków aptecznych, otrzymano z Rosji ładunek zgniłego zboża.

Zemsta żołnierzy angielskich.

London, 3. września. Chcąc się zemścić na Irlandczykach za zastrzelenie dwóch policyantów, policja i wojsko podpaliły miasto Ballaghaderm. Prawie wszystkie domy głównej ulicy padły pastwą płomieni.

O przebiegu rokowań pokojowych między Polską a Rosją.

Wiceminister spraw zagranicznych p. Dąbski, przewodniczący delegacji pokojowej, który przyjechał z częścią delegacji z Mińska do Warszawy, zaprosił wczoraj do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych reprezentantów prasy i złożył wobec nich następujące oświadczenie:

Przyjazd mój i części delegacji polskiej do Warszawy nie oznacza bynajmniej przerwania rokowań, lecz jest chwilową przerwą, spowodowaną koniecznością porozumienia się z naszym rządem w sprawach, których omówienie i decydowanie będzie prawdopodobnie w najbliższym czasie przedmiotem dalszych obrad konferencji pokojowej. Podobną potrzebę odczuwała zapewne i delegacja rosyjska, jakkolwiek w Mińsku znajdowała się ona w daleko lepszych warunkach komunikacyjnych. Równocześnie z naszym wyjazdem przewodniczący delegacji rosyjskiej p. Daniszewski i kilku członków tej delegacji wyjechało do Moskwy, aby tam porozumieć się bezpośrednio z rządem sowietów.

Wyjazd delegacji polskiej tłumaczy się tem, że pozbawiona była należytego kontaktu z Warszawą, a warunki jej pracy w Mińsku były tak trudne, że dłuższe pozostawanie całej delegacji w Mińsku i opieranie się na niesłychanie szczupłych wiadomościach z Warszawy musiałoby znacznie przedłużyć trwanie rokowań i powodować zwłokę dużo dłuższą, aniżeli wyjazd dla bezpośredniego porozumienia się z naszym rządem.

Przeniesienie miejsca rokowań zostało przez nas rządowi sowietów zaproponowane i zasadniczo przez rząd sowietów przyjęte. Stwierdzić muszę wyraźnie, że zarówno wyjazd mój i części delegacji, jak i żądanie przeniesienia miejsca rokowań na teren neutralny, mają na celu jedynie i wyłącznie przyspieszenie rokowań i umożliwienie szybkiego przebiegu prac konferencji, gdyż nasze dalsze pozostawanie w Mińsku i warunki, których zmiana może nawet wbrew dobrej woli i usiłowaniom rządu sowietów, okazała się niemożliwą, musiałoby doprowadzić do znacznej zwłoki w zawarciu rozejmu i ułożeniu preliminarzy pokoju. Powodując się jedynie chęcią jak najszybszego doprowadzenia do sprawiedliwego pokoju i porozumienia między oboma narodami i chęcią położenia kresu dalszemu rozlewowi krwi, uważaliśmy za swój obowiązek uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby usunąć powody, mogące wpłynąć niekorzystnie na tempo rokowań i ich wynik.

Podnieść muszę, że strony delegacji rosyjskiej, a zwłaszcza jej przewodnika, niejednokrotnie mieliśmy sposobność stwierdzić dużo dobrej woli, aby przebieg rokowań ułatwić. Fatalne warunki, w jakich delegacja się znajdowała w Mińsku, przypisujemy w pewnej mierze nieszczęśliwemu wyborowi Mińska, które narażało wiele technicznych trudności nie do przewyżyczenia, w dużym zaś stopniu sowieckiemu władzom wojskowym, które w wielu wypadkach odnosiły się nieżyczliwie do naszej delegacji i utrudniały jej pracę bezcelowem szykanowaniem.

O ile chodzi o dotychczasowe wyniki prac naszych w Mińsku, to jakkolwiek nie upoważniają one do ostatecznych wniosków, muszę stwierdzić, że końcowe momenty konferencji przyniosły niektóre objawy, mogące w dalszym ciągu ułatwić pracę nad doprowadzeniem do rozejmu i pokoju. Jako takie momenty charakteryzowałbym zejście delegacji rosyjskiej na zaproponowane przez nas od samego początku stanowisko pokoju porozumienia, niezależnego od takiego czy innego stanu operacji wojennych, oraz wyraźne stwierdzenie przez przewodniczącego delegacji rosyjskiej p. Daniszewskiego, że znane 15 punktów rosyjskich nie stanowią bynajmniej warunków ultimatowych ze strony Rosji.

lecz są tylko teżaki do dyskusji, na które delegaci rosyjscy oczekują naszych kontrciech, traktując n. p. kwestję rozbrojenia Polski jako przedmiot dyskusji na równi z kwestją np. ochrony pracy kobiet.

To ostatnie stanowisko delegacji rosyjskiej będzie ułatwieniem dalszych rokowań, które prowadzone w lepszych warunkach mogą doprowadzić do upragnionego celu. Bronią wytrwałości naszego stałego stanowiska doprowadzenia w najkrótszym czasie do stałego pokoju porozumienia, wyrażam nadzieję, że dalszy przebieg rokowań usprawni to moje przekonanie... Sądząc, że przyjazd mój i części delegacji do Warszawy bezpośrednie załatwienie nasze z rządem wpłynie na dalszy szybki przebieg rokowań na nowym miejscu.

Wiadomości polityczne.

Polska. (Przemysł się rozwija.) „Gazeta Warszawska” donosi: W Łodzi zawiązało się nowe przedsiębiorstwo pod nazwą „Comin”, spółka akcyjno-handlowa z inicjatywy Banku Spółek Zarobkowych. Celem towarzystwa jest import bawełny, włókienniczych surowców oraz eksport wyrobów fabrykowanych z tychże surowców. Surowiec sprowadzać się będzie przez Gdańsk.

— (Przewóz jeńców przez korytarz polski.) Przedstawiciel Niemiec w Warszawie, hr. Oberndorff, stara się o pozwolenie przewiezienia przez korytarz polski jeńców bolszewickich, którzy po rozbiciu armii przedostali się do Prus Wschodnich. Rozchodzi się obecnie rządowi niemieckiemu o prze-transportowanie ich do środkowych Niemiec. Według wiadomości z Warszawy, rząd polski ma być gotowy poczynić Niemcom pewne ustępstwa przy przewożeniu jeńców rosyjskich przez korytarz polski. Układy w tej sprawie miało rozpocząć w Poznaniu dnia 2. b. m. O wyniku układów dotąd nic nie wiadomo.

— (Lord Abernethy o zwycięstwie polskiem.) Lord Abernethy, członek wojskowej misji koalicyjnej w Polsce, który właśnie wrócił z Warszawy do Paryża, miał rozmowę ze współpracownikiem dziennika „Journalu”. Twierdził, że zwycięstwo polskie jest zupełne, lecz przyszłość wymaga jak największej ostrożności i roztropności. Nie wierzę — mówił lord Abernethy — aby armia czerwona mogła się zebrać повторно przed zimą. Polacy zabrali jej prawie wszystkie armaty. Armia ta nie składa się z ludzi przekonanych o słabości swej sprawy. Jest to mieszanina ludzi bez ideału, którzy idą naprzód tylko dlatego, że za sobą czują kulomioty chińskie. Zwycięstwo Polski można porównać ze zwycięstwem, odniesionem przez Karola Młodego, gdy Francję uwolnił od najazdu barbarzyńców. Polska stała się tamą, o którą rozbili się fale barbarzyństwa, zagrażającej całej cywilizacji. Umiejmy Polsce być wdzięczni.

— (Układy handlowe Polski z Francją.) W środę przybył minister spraw finansowych p. Grabski do Paryża. „Petit Parisien” dowiaduje się, że celem jego przyjazdu jest zawarcie z Francją układu handlowego oraz umowy dotyczącej likwidacji zaliczek, udzielonych Polsce na zakupno materiałów wojennych. Minister Grabski oświadczył wobec współ-

pracownika wspomnianego dziennika, iż Polska wy-czekuje z upragnieniem pokoju, lecz pokoju honorowego, który zabezpieczy kraj od każdego możliwego napadu. Polska nie chce mieć z zwycięstwa żadnej innej korzyści, jak tylko zabezpieczyć swoją przyszłość.

— (Rząd bolszewicki zgadza się na przeniesienie rokowań do Rygi.) Wydział prasowy ministerium spraw zagranicznych ogłasza: Dnia 2. b. m. nad ranem odebrano następującą radiodepechę z Moskwy:

„Warszawa. Sapieha, minister spraw zagranicznych. Pragnąc uniknąć wszystkiego, co mogłoby opóźnić bieg rokowań i odwrócić chwilę zawarcia rozejmu oraz preliminarzów (układów przedwstępnych) pokojowych między Rosją, Ukrainą a Polską, rządy sowieckie Rosji i Ukrainy wobec uzyskanej zgody rządu łotewskiego przyjmują Rygę jako miejsce dalszych rokowań z Polską pod warunkiem zapewnienia nietykalności delegacji rosyjskiej i ukraińskiej oraz personelu pomocniczego, tudzież prawa swobodnego i bez żadnych przeszkód komunikowania się ze swymi rządami za pomocą radiotelegrafów i kuryerów, których opiecz-nawę walizy rząd łotewski podjąłby rewizji. Oba rządy oczekują w tej sprawie odpowiedzi rządu łotewskiego za pośrednictwem rządu polskiego, zanim wyrażą swą ostateczną zgodę na wybór Rygi w celu wy-żej podanym.

Jednocześnie zawiadamiają rząd polski, że nowej delegacji rosyjskiej i ukraińskiej, która się uda na nowe miejsce rokowań, przewodniczyć będzie obywatel Adolf Abramowicz Jofie i że skład delegacji zostanie zakomunikowany rządowi polskiemu niezwłocznie i że będzie ona posiadała wystarczające pełnomocnictwa do wszczęcia i doprowadzenia do końca natychmiast po zawarciu rozejmu i przedwstępnych rokowań pokojowych, które stałyby wynikiem w sprawie ostatecznego traktatu pokojowego. Stwierdza także udzielone zapewnienie, dotyczące żądanych gwarancji dla naszej (rosyjskiej) delegacji, uda się ona na nowe miejsce rokowań. Podp. Komisarz ludowy Rosji sowieckiej Cziczierin i przewodniczący oraz komisarz spraw zagranicznych Ukrainy sowieckiej Rakowskij.”

Wobec powyższej depechy minister Sapieha połączył dnia 2. b. m. telegraficznie posłowi polskiemu w Rydze, by zwrócił się do rządu łotewskiego o uzyskanie gwarancji, o których mowa w depeście z Moskwy i ażeby o wyniku zawiadomił bezpośrednio Cziczierina i rząd polski.

Gdańsk. (Korzystna zmiana położenia.) Uchwała gdańskich robotników portowych dotycząca podjęcia pracy w porcie gdańskim, spowodowała korzystną zmianę dotychczasowego położenia. Wyższy komisarz Tower w rozmowie z dziennikarzami dał wyraz zadowolenia z takiego obrotu rzeczy, zaznaczając równocześnie, że zbliża się chwila, z którą Polska będzie miała nieograniczone dojeżdżenie do portu gdańskiego. Zarazem dodał komisarz, że teraz, po tak gwałtownej i korzystnej zmianie położenia niezawodnie będzie można odstąpić od zamiaru wzmocnienia załogi okupacyjnej w Gdańsku. — Ze strony miarodajnej donoszą, że komisarz sir Reginald Tower wyjeżdża w poniedziałek do Paryża, aby tam zawrzeć tak zwana konwencję (umowę) gdańską i polską.

Niemcy. (Strejk podatkowy w Wyrtembergii.) Strejk robotników przemysłowych w

Wyrtembergii, który wybuchł pod koniec ubiegłego tygodnia, ma podkład natury bardzo drażliwej. Mianowicie jest on wynikiem oburzenia robotników, jakie powstało z powodu zbyt wysokich podatków, szczególnie z powodu odciągania od zarobku dziesięcin podatkowych. Strejkownicy próbowali wszystkiego, aby bezrobocie narazić cechę powszechnego strachu. Aczkolwiek w tym względzie były wielkie a nieraz gwałtowne, to jednak nie udało się wcale. Próby skłócenia kolejarzy do zerwania pracy, zamachy na różne linie kolejowe, terror wywołany na podrożniących, to wszystko spętało na niczem. W dodatku zaczęła się wiskać nędra do rodzin strajkujących, co spowodowało osłabienie strajku. W Ulmie odbyło się tajne głosowanie robotników, które wykazało, iż większość jest za podjęciem pracy. Na ostatnim zebraniu rad zawodowych w Sztutgarcie zgodzono się na odciąganie od zarobku dziesięcin podatkowych, żądając równocześnie wycofania wojska z zakładów przemysłowych. Rząd oświadczył, że wycofanie wojska nastąpić może po pełnym zabezpieczeniu urządzeń między robotnikami i pracodawcami, oraz gdy będzie miał pewność, że społeczność publiczna nie zostanie zakłócona. Nacgół spodziewają się, że już w sobotę, zaś najpóźniej w poniedziałek strajk się zakończy.

— (Zaburzenia w Frankfurcie i Augsburgu.) Jak już w ostatnim numerze krótko wspomnieliśmy, przyszło w Frankfurcie nad Menem i w Augsburgu do krwawych demonstracji. W Frankfurcie wywołali zaburzenia bezrobotni, którzy po zebraniu, odbytym w środę przed południem, ruszyli w pochodzie przed ratusz, torując sobie wstęp przemocą. Po wejściu części demonstrantów do wnętrza ratuszu, dała „zycherka” ognia, zabijając dwie a raniąc kilkanaście osób. W ciągu dnia powtórzyły się demonstracje. Tłum wdarł się do zbrojowni i spłądował ją. Znajdujący się w zbrojowni oddział „zycherki” rozbrojono. Parcie policji obizuczano kamieniami a nawet ostrzeliwano z domów. Następnie przypuszczono szturm na plac policji, lecz bezskutecznie. Policja była dość silna, aby napad odepchnąć. W dalszym ciągu donoszą, że ofiarą zaburzeń padło 17 osób, 5 zabitych i 12 rannych. Dotąd aresztowano trzy osoby, które się podejrzewa, iż wdzili rękę w zaburzenia i pędrowniactwa.

W Augsburgu odbyła się olbrzymia demonstracja przeciwko drożyznie, nadto żądali demonstranci lepszego chleba. Na wezwanie policji demonstranci nie rozeszli się, przeciwnie rzucili się na „zycherkę”, przedzierając się przez kordon policjantów. Potem policja sprowadziła karabiny maszynowe, co jeszcze więcej przewodziło się do podniecenia wzburzonych umysłów. Przyszło do starcia tłumu z policją, która zaczęła strzelać. Zraniono, jak już podaliśmy, 2 osoby.

— (Dwie noty rosyjskie.) Zastępca Rosji sowieckiej przy rządzie niemieckim w Berlinie, Wiktor Kopp, wręczył w urzędzie spraw zagranicznych dwie noty, w których skarży się, że Międzysojusznica Komisja brała udział w rozbrojeniu oddziałów bolszewickich, które przeszły na terytorium niemieckie. Rozbrojenie jest jedynie rzeczą Rzeszy niemieckiej. Jeżeli Komisja Międzysojusznica bierze udział w rozbrojeniu, natenczas jest to bezwzględnie naruszeniem neutralności. Druga nota zwraca się przeciwko postępowaniu oddziałów polskich, które ścigają oddziały

F. CHAMPOL.

SIOSTRA ALEKSANDRA.

TLÓMACZYŁA ZA POZWOLENIEM AUTORA
ST. ZAKRZEWSKA.

4

(Ciąg dalszy)

Zmierch zapadał. Z przeciwnej strony podwórza, ściany kamienicy rzucały cień na wąskie okna. Powoli zanikały rysy siostry Aleksandry w pomroce i szary habit i biały welon tworzyły postać zakonną, na mającą nie wspólnego wyłącznie tylko z jej własną osobą. Przeszawała być siostrą Aleksandrą, była już tylko „siostrą”, typem przedstawiającym pewien wybitny rodzaj. Była „siostrą”, wcieleniem nadludzkich cnót wśród ludzkości: poświęcenia, zaparcia się siebie, narządkiem Bożem, oddającą własną duszę za bliźnich. A wreszcie i tą, co siejąc w koło siebie miłosierdzie, podtrzymywała nadzieję upadających na duchu.

Pani Quantin widziała już tylko przed sobą ten typ „siostry”. Od dziecięcych lat nauczono ją czcić i kochać te święte istoty i dziś jedna z nich znalazła się przy niej w chwili, kiedy się wszystko usuwało z pod jej stóp. To też otworzyła jej swoje serce i siedząc na nędznym krześle, wylała przed nią wszystkie swoje zawody, zmartwienia, obawy, kończąc słowami:

— Pragnęłabym szczerze usunąć się z tego świata, ciężko mi tylko pomyśleć, że pozostawić będę musiała moją dziecinę własnemu jej ojcu.

Przestały być dla siebie obcymi. Cierpienie i miłosierdzie zawarły prędko znajomość. Tak jak przed chwilą gładziła zgorączkowane ręce Reginy Brechet, schorzone dłonie pani Henry, tak siostra i teraz tuliła

w swych rękach małe, wypieszczone, a niezdadne do pracy ręczyny, wydające niegdyś arcykreatów na gilotyne.

Siostra Aleksandra nie dopytowała się o przebieg życia nieszczęśliwej kobiety. Widziała tylko, na co patrzyła obecnie i namyślała się, w jaki sposób zaradzić złemu.

— O ile mi się zdaje — mówiła — nie masz pani już matki. Pozwól mi ją zastąpić i powiedzieć to, co by i ona powiedziała. Przedewszystkiem trzeba uniknąć przesady. W każdym małżeństwie cierpi się z łada drobności, lecz nie potrzeba też wielkich wysiłków, aby nastąpiła zgoda, a nawet powróciło zupełne szczęście. Jesteś dopiero od bardzo niedawnego czasu mężatką, a nawet gdyby pani i kilka lat była po ślubie, jeszcze byś dokładnie męża swego nie poznała. Oczekujecie pierwszego dziecka. Pani nie przypuszcza nawet, jaka zmiana nastąpić może w mężczyźnie, gdy serce jego zdradzi ojcowską miłość!

— Nie, siostrzyczko, nie wierzę, i on się nie zmieni i nie zmieni się też nasze położenie i stanowisko.

Głos pani Quantin przebrał znów ton rozpacz i zwątpienia bez najmniejszej isłierki nadziei.

— Stanowisko! — podchwyciła siostra Aleksandra z młodzieńczym zapałem, którym umiała rozgrzewać największe zwątpione dusze. — Stanowisko nie wszystko zależy w świecie, boż to ludzi przeszedł bardzo ciężkie chwile w życiu, a wybrnili szczęśliwie za łaskę Bożą. Wierząc mi, pani, że Opatrzność nie opuszcza nigdy tych, którzy jej zaufają, a nie opuszczają ręk w pracy.

— On nie ma ani wiary w siebie, ani w Boga, a pragnie żadnej życiowej odporności.

— Ale pani ją posiada.

— Zabrał mi i wiarę i ufnosć.

— Wraz z przyjeściem na świat dziecinę odzyska pani utracone skarby duszy.

Młoda kobieta zamilkła. Przed chwilą wybuchnęła gwałtowną szczerością, teraz zamknęła usta. Siostra Aleksandra znała i to zjawisko, objawiające się często w chwilach rozpacz, to też nie przeciągała struny, lecz powróciła do pierwotnej rozmowy, mówiąc, że przyniesie jutro materiał do pracy.

Pani Quantin nie zatrzymywała jej i milcząco odprowadziła ku drzwiom.

Dopiero schwywszy za klamkę, odezwała się cicho:

— Moja siostro...

Głos zamął jej w gardle. Poprzednie milczenie było jakoby przygotowaniem do nadludzkiego wysiłku. Posagowo-błada w niebieskiej szacie, przybranej koronkami, z trudem wykrztusiła słowa:

— Wiem, odgaduję, że jutro chcesz mi przynieść dobroczynną pomoc... Dopomóż więc już dzisiaj! Spójrz! Nie mam nawet kawałka chleba w domu, ani na obiad, ani na kolację.

II.

Małe ptaszki.

Zakłady, znane pod nazwą „Opatrzności”, mają dużo podobieństwa pomiędzy sobą, jakkolwiek reguła w nich panuje; a raczej zakony mające ten sam cel, przybierają cechy podobieństwa, kształcone w noszeniu ubrań, nierzadko i uprawianiu wszelkiego rodzaju dobroczynności.

W domu „pod Opatrznością”, do którego należała siostra Aleksandra, łączyły się wszystkie dobroczynne dzieła całej parafii.

Klasztor stary, bez żadnej specjalnej zewnętrznej cechy, pozbawiony był z najrozmaitszych skrzydeł i przybudowań, utworzonych w miarę nabywanego gruntu. Skromny wygląd nie ploszył biedaków, a budynek był dość obszerny, aby pomieścić bezdomnych, nieszczęśliwych i potrzebujących pomocy. (C. d. n.)

boliszewickie aż na terytorium niemieckie, tam je rozbijają, a następnie zabierają do polskich obozów koncentracyjnych. Dzieje się to pod okiem wojsk niemieckich. Rząd rosyjski zapytuje, jakie kroki Niemcy poczynią w celu zmuszenia Polski do zadośćuczynienia za pogwałcenie neutralności. — Niezwłocznie po otrzymaniu not bolszewickich rząd niemiecki uczynił wszystko, co było w jego mocy. W sprawie rozbijania oddziałów bolszewickich na terytorium niemieckim przez wojsko polskie, zwrócił się do Warszawy po wyjaśnienia. W sprawie pierwszej noty oświadcza rząd, że nie Miedzyszojszczyna Komisya Plebiscytowa lecz Komisya Kontrolująca brała udział w rozbijaniu.

Czechy. (Czesi zatrzymują amunicję.) „Pravo Lidu“ donosi, iż w redakcji pojawiła się delegacja kolejarzy z dworca Masaryka w Pradze i oświadczyła, że zatrzymują wagon z amunicją, przeznaczoną dla Polski. Także przybył od Pilzna wagon zaadresowany na Boczum, kilka razy zaplombowany. Wagon otworzono, a gdy się przekonano, że zawiera amunicję i karabiny, zatrzymano go.

O brance w Huczyńskiem.) Na onegdajszym posiedzeniu stałego wydziału zamowano się sprawozdaniem nad rozszerzeniem praw wojskowych na przynależnym Czechom obszarze Huczyńskiego. Przeciwno brance do wojska w Huczyńskiem zaprotestowali polscy Niemcy oświadczając, że ludności tamtejszej przysługuje dotąd prawo oświadczenia się za Niemcami, a zatem zaciąg do wojska czeskiego jest bezprawny. Wobec tego odrzucono wniosek, żądający brance w Huczyńskiem.

Węgry. (Przeciwko żydom.) W parlamencie węgierskim został wniesiony projekt pozbawienia żydów praw obywatelskich, wolności swobodnego ruchu, prawa zakupu w większej ilości przedmiotów pierwszej potrzeby, oraz zastępowania całego szeregu środków ewakuacyjnych w związku z ustalonym udziałem żydów w akcji socjalistycznej.

(Francusko-węgierski układ handlowy.) Dzienniki austriackie przynoszą wiadomość o zawarciu układu handlowego między Francją a Węgrami. Układ przewiduje, że w razie potrzeby francusko-węgierskie przemyśle wojskowe przejmie opiekę nad Dunajem. Prasa austriacka stwierdza, że taki stan rzeczy jest poważnym hamulcem dla angielskich wpływów na handel dunajski. Francja dąży do dobrania się przedrewolucyjnych, zbliżając do siebie mniejsze państwa europejskie.

Rosya. (Pogłoski o zaburzeniach.) „Berlingske Tidende“ donosi, iż pogrom armii czerwonej w Polsce wstrząsnął poważnie stanowiskiem sowieckim. Krążą niesprawdzone pogłoski, iż na Lenina i Trockiego miało próbować zamachów. Podobne pogłoski krążą o buntach w wojsku. Osoby przybywające z Rosji przez Finlandyę przedstawiają nastój rządu sowieckiego jako bardzo nerwowy.

(Odstawienie czerwonej armii do Bawarii.) Pisma monarchistyczne donoszą, że część czerwonej armii, która schroniła się do Prus Wschodnich, umieszczona zostanie w obozach bawarskich pod specjalnym dozorem, gdyż w Berlinie obawiają się, że wojska te mogą stanowić rdzeń rewolucyjnej armii w Niemczech.

Francya. (Umowa francusko-belgijska.) „Matin“ donosząc o zawarciu umowy wojskowej francusko-belgijskiej, podaje, że umowa jest traktatem, ustalającym przymierze Francji i Belgii w celach wspólnej obrony w razie nowego naruszenia ich granic. Francja i Belgia zobowiązują się dostarczyć sobie wzajemnie pomocy i stworzyć jednolity front wojskowy.

(Belgijski minister wojny o umowie z Francją.) Belgijski minister wojny oświadczył korespondentowi dziennika „Matin“ w Brukseli, że belgijsko-francuska umowa wojskowa na wypadek narzuconej wojny daje możliwość zagwarantowania obu krajom wzajemnej wojskowej pomocy i wspólnego frontu. O celu umowy wyraził się minister: Belgia i Francja stoją obecnie nad Renem i mogą być każdej chwili zaczepione. Wobec tego jest koniecznością, żebyśmy się wzajemnie bronili. Albo czyż mamy czekać do ostatniej chwili i potem dopiero myśleć o obronie? Zatem musimy już teraz zorganizować naszą obronę. Cała Belgia powita umowę z radością. Narod belgijski widzi w umowie nie tylko bezpieczeństwo przeciwko możliwemu wojnom, lecz także wstęp do dalszych umów z Francją.

W sprawie umowy dowiaduje się jeszcze francuska prasa z Paryża, że rząd belgijski otrzymał we wtorek dokument z podpisem Milleranda, którym została zatwierdzona umowa wojskowa zawarta z Belgią. Niezwłocznie po zatwierdzeniu nadejścia dokumentu ze strony rządu belgijskiego, nabierze umowa moc zobowiązującą. Treść umowy nie zostanie ogłoszona, aby nieprzyjacieli nie był o niej poinformowany.

(Francya otrzymała pożyczkę.) Biuro korespondencyjne w Wiedniu podaje doniesienie „Excelsiora“ z Nowego Jorku, że rokowania francuskiej misji finansowej odniosły skutek. Doszła do skutku pożyczka 150 milionów dolarów, której udzieli grupa banków amerykańskich, między innymi Morgan.

(Obrady nad położeniem wschodniej Europy.) Współpracownik „Daily Telegraph“ donosi, że Rada Najwyższa zbierze się w po-

łowie przyszłego miesiąca, celem omowienia położenia we wschodniej Europie z dojściem do porozumienia w sprawie wypłat niemieckich, ponieważ bez takiego porozumienia konferencja finansowa w Brukseli byłaby bezpodstawna.

Włochy. (Ruch komunistyczny.) W interesie krzewienia idei komunistycznej zajęli robotnicy przemysłu metalowego w Medycynie, Rzymie i Neapolu liczne zakłady przemysłowe i zatknęli na budynkach fabrycznych czerwone sztandary. W samym Medycynie jest 160 warsztatów w których mają pracować na zasadzie idei komunistycznej. Jak donosi „Corriere della Sera“, robotnicy już teraz doszli do przekonania, że bez inżynierów nie będą w stanie podtrzymać ruchu zakładów. Zarządy fabryk postanowiły zerwać stosunki z wszystkimi warsztatami komunistycznymi a robotników podlegną do odpowiedzialności za wszelkie powstania szkody. — Według wiadomości różnych włoskich miast, przybiera ruch robotników w metalowych coraz szersze rozmiary. W Rzymie jest już 5 fabryk zajętych przez komunistów, w Turynie aż 26. W Neapolu Bergamo i innych znaczniejszych miastach Lombardii postanowili robotnicy obstrukcję (przedłużenie stanu wyjątkowego).

(Włosi mają opuścić Dalmację.) Amerykański admirał w Spalato zaproponował rządowi Stanów Zjednoczonych, aby tenże podjął kroki w Paryżu i Londynie w sprawie wycofania Włochów z Dalmacji. W całej Dalmacji panuje silne oburzenie na Włochów, że proponowane wycofanie okupantów jest niezbędną koniecznością. Admirał Andros, zdając sobie jasno sprawę z obecnego położenia, już teraz zabronił wstępu włoskich oficerów do miasta Spalato. Czy i co rząd Stanów Zjednoczonych podejmie, obecnie nie pewnego powiedzieć nie można. W każdym razie byłoby pożądanym, żeby się ostatecznie skończyło panowanie Włochów w Dalmacji.

Drobne wiadomości polityczne.

(Przesilenie w rządzie belgijskim.) „Matin“ dowiaduje się z Brukseli, że z powodu podziału się partii politycznych na dwa obozy w korycie polski, stanowisko obecnego rządu belgijskiego jest poważnie zachwiane.

(Belgia uznaje Finlandyę.) Dziennik „Vrijeme Sieke“ donosi, że rząd belgijski armii niepodległości Finlandy.

(General Denikin w Belgii.) Pisma belgijskie donoszą, że general Denikin, dowódca znanego przez bolszewików w armii kontrrewolucyjnej, znajduje się obecnie w Belgii. W latach dobrze poinformowanych utrzymują, że Denikin zamieszka na stałe w gościnnych krajach belgijskich.

(Konferencja w Genewie.) Jak rozmianem pismem doniesiono z Londynu, Lloyd George, Millerand i Cichini spotkali się dnia 24. września w Genewie.

(Ofiary walk narodowych w Irlandyi.) Liczne ofiary walk narodowych w Irlandyi przybrały takie rozmiary, że w Londynie rozpoczęto wydawanie urzędowych list strat. Według tych list zabito w ubiegłym tygodniu 120, a zraniono przeszło 400 poddanych angielskich.

(Konferencja ministrów państw skandynawskich.) We wtorek rozpoczęły się w Kopenhadze wspólne narady ministrów spraw zagranicznych Danii, Norwegii i Szwecji. Nasamprzód omawiano ogólnie położenie międzynarodowe, sprawy zewnętrznego polityki i handlowe z Rosją.

(Rokowania finlandzko-rosyjskie.) Z Helsinforu donoszą, że finlandzka komisja sejmowa spraw zagranicznych postanowiła rozpocząć rokowania pokojowe z Rosją sowiecką.

(Mikołaj czarnogórski przypomniał się.) Z Belgradu podają, jakoby Mikołaj czarnogórski połączył się z powstańcami albańskimi przeciw Serbii i ze Skuteri uszedł w góry albańskie.

Z całego świata.

(Nieszczęście automobilowe.) Na drodze prowadzącej do Oliwy pod Gdańskiem, zderzyli się dwa samochody osobowe. Trzy osoby zostały zabite, jeden robotnik jest ciężko ranny.

(Długi wojenne w Niemczech.) Długi wojenne rosną zastraszająco i wynoszą 215 miliardów marek. W bieżącym roku finansowym długi te zwiększą się o 70 miliardów marek. Bieżący ten dług ma być pokryty pożyczką przymusową.

(Generalny dyrektor paskarzem.) Wielkie zadziwienie wśród mieszkańców miasta Essen wywołało aresztowanie generalnego dyrektora westfalskiego przemysłu metalowego. Śledztwo wykazało, że „pan“ generalny dyrektor był „znakomitym“ paskarzem, puszczając na pasek wyroby wielkiego warsztatu artyleryjskiego w Lyckstadt. Równocześnie z dyrektorem osadzono za krótkimi inne wybitne osobistości.

(Nieszczęście kolejowe.) Z Golebergu donoszą o strasznym nieszczęściu kolejowym. Z pod gruzów wykołowanego pociągu wydobyło 3 trupów i około 10 rannych.

(Zapowiedź strejku generalnego w Anglii.) Na konferencji delegatów górników

podstawiono ogłoszenie strejku generalnego w ten sposób, że do 25. września przeprowadzone zostanie złożenie pracy w całym górnictwie angielskim.

(Strasza eksplozja w Kronsztacie.) W przystani rosyjskiego miasta Kronsztadu zdarzyła się strasza eksplozja na pokładzie bolszewickiego okrętu wojennego. 130 ludzi załogi zostało zabitych, okręt zaś zatonał.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Kardynał Kakowski u generała Weyganda.

J. E. ks. kardynał Kakowski w towarzysztwie biskupów ks. Galla i ks. Szelażka złożył wizytę generałowi Weygandowi celem wyrażenia mu wdzięczności za usługi oddane Polsce i całej cywilizacji zachodniej przez swój współudział w ocaleniu stolicy i rozbiciu armii bolszewickiej.

Modły dziękczynne za ocalenie Warszawy.

Warszawa zapisała w niedzielę, dnia 29-go sierpnia modły dziękczynne do Wszechmocnego za ocalenie stolicy przed napaścią bolszewicką. Kardynał św. Józef zgrupował w swych murach wybitnych obywateli kraju, oraz przedstawicieli rządu państwa serzymlerzonych z Polską. O godz. 10-tej z rana zaczęli przybywać do świątyni posłowie na sejm z marszałkiem Trapezczyńskim na czele, przedstawiciele generalicyi, oraz instytucji społecznych. Przybyli również przedstawicielstwa misji wojskowych: amerykańskiej, angielskiej, francuskiej, włoskiej i belgijskiej, posłostwa angielskiego oraz posel rumuński. Wzdłuż głównej nawy członkowie Tow. wioślarskiego, utworzyli sepalier: po obu stronach ustawili się przedstawiciele cechów i stowarzyszeń ze sztandarami. General Haller w otoczeniu swej świty zajął miejsce w prezbiterium.

O godzinie 10-tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo. Mszę św. celebrował Jego Eminencya ks. kardynał dr. Aleksander Kakowski w asystencyi licznie zgromadzonego duchowieństwa, poczem podniosło krzyż wygłosił ks. kapłan Wędołowicz, podkreślając walczność i zasługi armii ochotniczej i sławiąc bohaterstwo tej kapłana ś. p. ks. Skorupki. Po nabożeństwie zgromadzone tłumy, pomimo ulewnej deszczu, przed świątynią publiczność, żegnała odchodzącego generała Hallera okrzykami: „Niech żyje!“

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Produkcja węgla na kopalniach górnośląskich. We środę 1. września wydobyto węgla 167 316 ton; kolejami wysłano 65321 ton; wagonów węglowych dostawiła kolej 6990 tj. tyle, ile kopalnie żądały.

Wrocławskie ceny targowe z czwartku 2-go września. — Na giełdzie zbożowej płacono za 1 centnar: Pšenica stara 45 mk.; tegoroczna 154 mk.; żyto stare 40 mk.; nowe 150 mk.; jęczmień stary 40 mk.; nowy 135 mk.; owies 135 mk.

Na targowiec miejskiej, według ustanowionych cen przez komisję miejską. Skan 43 do 47 m.; słoma długa 28 do 32 m.; prasowana 20 do 24 mk.; krótka 16 do 20 mk. za 100 kg.

W handlu wolnym płacono za centnar: Groch „Wiktorya“ 150 do 190 mk.; groch żółty i zielony 130 do 170 mk.; fasola jadalna 180 do 200 mk.; kasha 100 do 120 mk.; peluski 90 do 105 mk.; wyka 95 do 110 mk.; lubin (lipina) do karmy 40 do 50 mk.; do siewu żółty 65 do 75 mk.; modry 40. 45 do 60 mk.; inkarnatka 140 do 200 mk.; krasik 350 do 420 mk.; rzepak (raps) 250 do 280 mk.; len 250 do 300 mk.; gorczyca 140 do 190 mk.; prosa 140 do 160 mk.; mak 250, 300 do 475 mk.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Bytom. Koło oświatowe im. św. Jacka ma zebranie w niedzielę, dnia 5-go b. m. o godz 6-tej wieczorem w Ulu. Będzie wykład i inne ważne sprawy.

Miechowice. Towarzystwo Polek ma zebranie w środę dnia 8. września o godz. 4 po południu u p. Szindlera. Zarząd.

Królewska Huta. Posiedzenie „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę, dnia 5. września o godz. 2-tej po poł. u p. Wonsa ul. Dworcowa. Prosimy o punktualność, ponieważ sala stoi nam tylko 2 godziny do dyspozycji. Czelem! Zarząd.

Król Huta. Wszystkim szan. Towarzystwom do wiadomości, że zapowiedziana na dzień 5. września br. uroczystość poświęcenia sztandaru połączonej ze złotem okręgu III z powód od nas niezaleanych się nie odbędzie.

Katowice. Tow. Polek ma zebranie w poniedziałek celem omówienia pielgrzymki do Częstochowy. Koszta podróży wynoszą od osoby 30 mk. O punkt. przybycie prosil Zarząd.

Józefowice. Półka metalowców Z. Z. P. urządza w piątek dnia 3-go września o godz. 3 i pół na sali p. Sakwerdy swe miesięczne zebranie. Komplet członków połączony. Zarząd.

Zaborze A. Zebranie Tow. oświatowego imienia św. Jacka odbędzie się w niedzielę, 5-go b. m. o godz. 6-tej po południu u p. Konecznego w Zaborzu wsi. Referent zamieszcowy.

Ruda. Związek Inwalidów i wiołów w Rudzie urządza swe zebranie w niedzielę, dnia 5. września w lokalu p. Baendla o godz. 5-tej po południu. O liczny udział uprasza Zarząd.



Dnia 3. b. m. zasnęła w Bogu
opatrzona Sakramentami św. nasza naj-
droższa, ciotka

ś. p.

Zofia Bierwagen.

O czym donosi w smutku pogrążona
rodzina Ćwiklińskich.

Pogrzeb odbędzie się w Bismark-
hucie w poniedziałek dnia 6. b. m. o
godz. 9^{1/2}, z domu żałoby ul. Cesarska 42.

Podziękowanie!

Wszystkim, którzy wzięli udział
w pogrzebie naszego syna i brata,

śp. Hermana Nowaka,

mianowicie Wielebnemu księdzu ku-
pelanowi, Towarzystwom i wszystkim,
którzy się do składki przyczynili,
składamy serdeczne „Bóg zapłać.”

Godula, dnia 3. 9. 1920 r.

W imieniu całej rodziny
Piotr Nowak,
ojciec.

Poszukuję od zaraz
lub od 1. paźdz. 1920

piekarnię

do wynajęcia.

Jan Wyleżalek
Brzeziny (Birken-
hain) Eichenstr. 18

Magiel

do sprzedania.
Maria Jasłonek,
Rudzie Piekary G. Sl.



Nasz program

Piątek, sobota, niedziela i poniedziałek

Wielki film momentalny

Wymuszono!

Dramat w 6 aktach.

Przeigrana gra

Łotrostwo awanturnika. — 4 akty.

Na ogólne życzenie pobyt przedłużony

Trzej Brunos

— sławni akrobaci. —

Jan Sporys

Bytom G. Sl.
ul. Tarnogórska 43
w domu mistrza piekar-
skiego Kuballa.

Wszelkie

reperacye

zegarów i zegarków
kieszonkowych

wykonuje się jak wia-
domo. dobrze. szybko
i tanio!

Kupuję
Znaczkę plebsyrowe
najchętniej całe serie.
Zgłosz. J. Piekenhahn,
Privat, Glauchau in Sa.

Bank Przemysłowców

Oddział w Bytomiu

narożnik ulicy Dyngosowej i Bulwaru

przyjmuje oszczędności

za wysokim oprocentowaniem i według terminu
wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe,
kupno i sprzedaż pożyczek państwo-
wych. Wymiana waluty obcej.

Biuro Banku otwarte od godziny 9-tej do 1-szej.
W niedziele i święta biuro zamknięte.

Bank Przemysłowców

Oddział w Gliwicach, Rynek 16

przyjmuje oszczędności

za wysokim oprocentowaniem
i według terminu wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe,
kupno i sprzedaż pożyczek państwo-
wych. Wymiana waluty obcej.

Kasa Banku otwarta od godziny 9 ej do 1-ej.
W niedziele i święta kasa zamknięta.

krowa mleczna

ma do sprzedania

Roczt Kallwoja

Rozbark. Siem. szaga 27.

2 młodszych

chłopaków

do pracy przyjmie zaraz
na stałe zatrudnienie

Kari Kozil,

Bytom, ul. Mauerstr. 4.
Właściciel dan. instalacji.

Przy zakupie

towarów prosimy

powoływać się na

BANK HANDLOWY w Poznaniu

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Bytomiu

ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) nr. 17

w dawniejszych lokalach Banku Heintze & Co.

załatwia

wszelkie interesy w zakresie bankowości wchodzące

w szczególności:

przyjmowanie oszczędności na najdogodniejszych
warunkach według umowy :: kupno i sprzedaż walut
zagranicznych i papierów wartościowych :: otwie-
ranie rachunków bieżących (Conto - Corrent) i ra-
chunków lombardowych :: udzielanie pożyczek
na weksle :: dyskontowanie weksli :: wysta-
wanie czeków i przekazów na zagranicę ::
wynajmowanie skrzynek t. zw. „safes“ w swych
ogniotrwałych stalowych kasach i t. p.
— **Kapitał zakładowy i rezerwy 57 000 000 marek.** —
— **Rok założenia 1872.** —

O. E. W.

Do wykonania instalacji elektrycznych i robót
przy urządzeniach instalacyjnych są od 1. wrześ-
nia r. b. upoważnieni tylko przez nas dopuszczeni
przedsiębiorcy. Dotąd uznaliśmy następujące firmy:

Firma	siedziba	ulica
Glowania Th.	Bytom G. Sl.	ul. Wielka Błotnica 36
Kara Wawrzyn	" "	ul. Redena 2
Lamisa Antoni	" "	ul. Szpitalna 4
Nowak Max	" "	ul. Mała Błot- nica 18
Oberschl. Beleuch- tungs-Industrie	" "	ul. Tarno- górska 45
Rekus Carl & Co.	" "	ul. Dyngo- sowa 1
Richter Gustav	" "	ul. Tarno- górska 26
Szotka Ernest	" "	ul. Kosza- rowa 1
Wolf Th. & Co.	" "	ul. Dyngo- sowa 1
Wolfsohn S.	" "	Dworcowa 41
Jauernik Karol	Wielka Dą- brówka	ul. Recke 47
Pajonk Jan	Bogucice	ul. Cesarzo- wej Augusty 55
Grala Ryszard	Borsigwerk	ul. Arnolda 18
Danziger Isidor	Glaubens- hütte	
Bruno Schmatloch	Gliwice	ul. Miko- łowska 28
Neukirch Józef jr.	"	ul. Raci- borska 2
OS. Kino-Centrale	"	ul. Wirecka 19
OS. Elektrizitäts-Büro	"	ul. Rohstr. 2
Polewka Franciszek	"	przy Kłod- nicy 10
Piechaczek Ludwik	"	ul. Górno- wałowa 2a
Scherpe Adolf	"	pl. Germanii 5
Scherpe Ryszard	"	ul. Dolno- wałowa 6
Schles. Elektro- technische Ges.	"	ul. Wilhel- ma 23
Wodke Konrad	"	ul. Wier- zowa 9
Dietrich Emil	Zabrze	ul. Doroty 39
Elektrische Industrie	"	ul. Następcy tronu 92
Rabus Wilhelm	"	ul. Hohen- zollernow 12
Allgem. Montagen- Gesellschaft	Katowice	ul. Lessing 11
A. E. G. Elektrici- tät-Ges. Büro	"	ul. Holzego 21
Brown Boveri & Cie.	"	ul. Stawowa 9
Beer Kurt	"	ul. Beaty 55
Danziger Siemens- Ges. in. b. H.	"	ul. Bernar- diego 50
Dudek Wilhelm	"	ul. Holteia 29
Danziger Bergmann Elektricit.-Werke	"	ul. Pocztowa 5
Gonsiorski Jerzy i Martin Baendel	"	ul. Beaty 8
Podleska J.	"	ul. Holteia 5
Siwinna Kurt	"	pl. Wilhelma 8
Sachsenwerk Licht- und Kraft AG.	"	ul. Meister- strasse 11
Schüller & Co.	"	Querstr. 11
Lubosz Paweł	Laurahu ta	ul. Wandy 18
Thoma Ryszard	Lipine	ul. Bytomska 8
Typel Franciszek	Nowy Radzionków	ul. Kopalnic 30
Czech Franciszek	Rozbark	Szarlejska 57
Urbanczyk Adolf	Rutzkakuzni	Borsigwerk- strasse 24
Nowak Teodor	Szarlej	ul. Piekary 16
Ksienzyk Francisz. & Ciupke Szczepan	Szywałd	
Kratzla Paweł	Szopienice	ul. Szkolna 5
Buczek Alojzy	Zaborze	ul. Następcy tronu 68/70

Różne niedomagania zmusiły nas do powyż-
szego kroku w porozumieniu z zainteresowanymi
kolami dla ochrony ogółu i naszych odbiorców.
Upraszamy naszych odbiorców, posługiwac się
w razie potrzeby tylko wyżej wymienionymi
firmami. Wskazujemy na to, że nie możemy
dostarczać prądu elektrycznego dla nowych urzą-
dzeń, które do 30. września br. nie są u nas
zgłoszone, tak samo nie dla rozszerzania takich,
które są wykonane przez innych przedsiębiorców.

**Schlesische Elektrizitäts- und
Gas-Aktien-Gesellschaft.**

Oberschlesische Elektrizitäts-Werke.

Zdolnych

zecerów do linotypu

na stałą pracę poszukuje

„Katolik“, Bytom

Edward Wyleżych

mistrz stolarski

Bytom G.-S., Tarnogórska ulica 2

naprzeciw kościoła Najśw. Maryi P.

— Telefon 649 —

Wielki

magazyn mebli

wszelkiego rodzaju.

Kompletne umeblowanie pokoi
jako też pojedyncze meble.

Własna fabryka z elektr. opędem

Młyny

z najczystym zmiennym stółkiem

do mielenia najdelikatniejszego.

Godz. produkcyjna 8 funt. 45 mk.,

25 funt. 95.— mk., 50 funtów

200.— mk. Opakowanie darmo.

Maschinen-Zentrale Magdeburg. Postfach 209

Obrączki ślubne

stemplowane 333 od 82,00 mk.

585 od 150,00 mk.

poleca

Jan Smoczyk

BYTOM G.-S.

ulica Tarnogórska nr. 11

Baczność!

Dobrze idący interes piekarski z dwoma
izbami, kuchnią i z sklepem jest od 1. paź-
dziernika b. r. w większej wsi blisko kościoła
do wynajęcia.

Karol Marcisek,

właściciel.

Susze, pow. pączyński.

CUD WISŁY.

Wisło! Wisło!
Wierna rzeko,
Jakiż ty zdziałałaś cud?
O sierp srebrny twoich wód
Wrogię wojsko się rozprysło,
Wraży się pokrwawił lud
I odpływa już daleko,
Gdzieś na wschód!

Wisło! Wisło!
Wierna rzeko,
Z szumem twoje fale cieką
Przez cudowny polski łą.
Ale gdy na nasze ziemie
Zbójców się zważyło plemię,
Runął nowy Dzyngiszan,
Do stolicy wałach wrót
Zaszumiłaś graniami wód:
Dotąd! ani kroku dalej!!

I od twoich świętych brzegów
Ruszył ławą do szeregow
Bohaterki polski lud,
I jak nowy Winkelryd
Chwycił w piersi tysiąc dzid,
Idąc po zwycięstwa cud!

Prowadź Jezus i Maryja,
Jak za dawnych, dobrych lat!
Oto bolszewicki gad
Z sykiem swoje skręty zwija
I na wschód się czołga precz!
Polski pościg go dopada
Zjadliwego siecze gada
Mściwy miecz.

Wisło! Wisło!
Wierna rzeko,
Jakiż ty zdziałałaś cud?
O sierp srebrny twoich wód,
Wrogię wojsko się rozprysło,
Wraży się pokrwawił lud!
I odpływa już daleko,
Gdzieś na wschód!...

Posiedzenie Rady miejskiej w Warszawie po zwycięstwie.

Po siedemnastu dniach przerwy, dniach, przeżytych w gorączce czynu, w obawie i niesłabnącej wierze, zebrała się Rada miasta stołecznego Warszawy w sobotę 21. sierpnia na posiedzenie, które z natury rzeczy stało się rzewną uroczystością.

Na wstępie przemówił prezes Rady p. Ignacy Baliński w słowach następujących:

„Sądzę, że odpowiem uczuciom wszystkich zgromadzonych, podkreślając znamieny moment historyczny, w którym odbywa się to posiedzenie, moment, w którym wróg straszliwy załamał się pod murami Warszawy i pierzcha w rozsypkę, a Lwów wolny już jest od niebezpieczeństwa.

Od ostatniego posiedzenia rady miejskiej z dnia 4 sierpnia r.b., na którym wybraliśmy Radę obrony stolicy, do dnia dzisiejszego upłynęło dni 17. W ciągu tych dwóch tygodni pod Warszawą ważyły się nie tylko byt i honor Polski i jej stolicy, ale losy całej Europy. Mniemam, że z całkowitą pewnością możemy dziś powiedzieć, że nasz byt niepodległy i honor nasz już ocalony.

O działalności wybranej przez nas Rady obrony stolicy we właściwym, a niedalekim już czasie będzie złożone obszernie sprawozdanie przy jej likwidacji.

Na piętnastą niedzielę po Świątkach.

EWANGELIA

u św. Łukasza rozdział VII, wiersz 11—16.

W on czas szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z nim szli uczniowie Jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, alic wynoszą umarłego syna jedynego matki jego: a ta była wdowa; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrawszy Pan, ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpiwszy, dotknął się mar, (a ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I usiadł on, który był umarły, i pocałował mówić. I oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud swój.

NAUKA.

Dzisiejsza Ewangelia wspomina, że Chrystus uczęszczał w pogrzebie. A dlaczego? Ażby nas również zachęcić do oddawania zmarłym ostatniej posługi. Lecz na czym winna się zasadzać ta nasza ostatnia posługa? Przedewszystkiem na modlitwie za spokój ich duszy, jeżeli nie są one jeszcze w niebie.

Teraz czuję się w obowiązku powiedzieć jedno: gdy wojska nasze pod naporem przeważających je wielokrotnie sił bolszewickich cofały się, nie mając przygotowanych linii obronnych, tu nad Wisłą, »wierną rzeką«, a przedewszystkiem pod Warszawą, do której wróg wyciągnął wszystkie szpony, znalazły one oparcie i linię obronną. Oparcie to było podwójne: dał je naprzód niezłomny duch narodu i duch tego ludu stołecznego, który jak tylko zdał sobie sprawę z niespodziewanego niebezpieczeństwa, natychmiast stanął cały przy swym żołnierz, stanął jak żołnierz, lub jak jego pomocnik. Drugim oparciem było oddanie władzom wojskowym i rządowym wszystkich zorganizowanych sił społecznych z samorządem stolicy na czele, dla wspólnego skupienia się i jednolitego celowego działania.

Nie mam racji ukrywać, że w obu czynnikach skutecznej i zwycięskiej obrony Warszawy, cała ludność miejska, ochotnicy warszawscy i municypalność, pod kierunkiem R. O. S. zdziałała wiele, nie szczędząc pracy, ofiar a nawet życia.

Panowie radni! Nie czas jeszcze mówić o zasługach naszego wojska i jego dowódców, wojna jeszcze toczy się straszliwa, niebezpieczeństwo ostateczne nie zażegnane. Trzeba nam jeszcze wytrwałości w napięciu naszej energii, poświęcenia wszystkich naszych zasobów dla utrwalenia bytu Rzeczypospolitej.

Ale możemy już pomyśleć o bohaterach, poległych pod murami Warszawy, poległych, jak ksiądz Skorupka, jak kapitan Pogonowski, jak pachołek szkolne Płoszko i tylu, tylu innych, których zwłoki spoczyły w rodzinnej ziemi dokoła Warszawy. Powstał już projekt urządzenia w miejscach właściwych kilku specjalnych cmentarzy dla tych, naszych obrońców i odpowiednich pomników, któreby potomności pamięć o nich i o miejscu ich spoczynku przekazały. Powstaje też projekt wzniesienia pod Warszawą przez cały naród wspaniałego »Kopca obrony ojczyzny«, bo tu pod Warszawą cały naród ojczyznę swoją obronił.

Czujemy się również w obowiązku wyrazić wdzięczność i uznanie generałowi Weygandowi, który we środę rano wyjeżdża z Warszawy. Ten znakomity szef sztabu generalnego marszałka Focha, naczelnego wodza wszystkich wojsk sprzymierzonych w wielkiej wojnie światowej, przyczynił się wraz z generałem Henrysem i swymi kolegami, którzy jeszcze pozostają w kraju, do obrony naszego miasta, przez rady i wskazówki, oparte na genialnym uzdolnieniu i wieloletnim doświadczeniu generalnego sztabu francuskiego.

W imieniu też miasta złożymy mu wyrazy wdzięczności, a na pamiątkę — 30 akwarel z widokami Warszawy, piękne dzieło sztuki polskiej, ofiarowane miastu w tym celu, przez p. Dominika Witke-Jeżewskiego, z cennych jego zbiorów.

Kończę okrzykiem na cześć wojska polskiego, całego narodu i ocalonej Warszawy!

Okrzyk ten podchwyciła cała rada miejska, wznosząc długotrwałe szumne owacje.

Następnie stawiono i uchwalono dwa wnioski: pierwszy, aby generałowi Weygandowi nadać honorowe obywatelstwo Warszawy, drugi zaś, aby jedną z ulic miasta nazwać imieniem księdza bohatera Ignacego Skorupki.

Ustawa o zwalczaniu lichwy w Polsce.

W ciągłych, śmiertelnych walkach z wrogiem zewnętrznym nie zapomina Polska także i o sprawach wewnętrznych, o udoskonaleniu swych praw i urządzeń, by służyły do rozwoju ogólnego dobra.

Oto w dniu 4-go b. m. weszła w życie w całej Polsce ustawa o zwalczaniu lichwy, uchwalona

przez Sejm polski w dniu 2-go lipca. Główny urząd walki z lichwą znajduje się w Warszawie. Urząd ten kieruje zwalczaniem lichwy wojennej w całej Polsce, wykonuje kontrole nad wszystkimi okrogowymi urzędami lichwy w Polsce, udziela im instrukcji i rozstrzyga odwołania (apelacje) wniesione do orzeczeń karnych.

Wszystkie władze cywilne i wojskowe winny udzielać urzędowi lichwy żądanej pomocy i donosić im o przestępstwach, przewidzianych w ustawie o zwalczaniu lichwy. Każdy jest obowiązany organom, działającym na zlecenie urzędu walki lichwy udzielić wyjaśnień, należących do zakresu działania tegoż urzędu w tym samym rozmiarze, jak w postępowaniu karno-sądowym. Osoby, niestawiające na wezwanie urzędu walki lichwy, zostaną przymusowo doprowadzone.

Żądanie nadmiernych cen karane będzie w razie przekroczenia aresztem do 6 miesięcy i grzywną do jednego miliona marek, lub tylko grzywną albo aresztem, a w razie występków aresztem od 1 miesiąca do lat 3 i grzywną do dwóch milionów marek.

Przestępstwa magazynowania zapasów lub uczynienia niezdatnymi do użytku przedmiotów powszedniego użytku w celu doprowadzenia zwyżki cen, lub udział w handlu łańcuchowym (pasek), stanowią zbrodnię karaną ciężkim więzieniem od roku do lat 15 i grzywną do 2 milionów marek. Ustawa przewiduje przy tych zbrodniach karę dożywotniego więzienia, a nawet karę śmierci, jeżeli obwiniony przestępstwem swem wyrządził lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym, w szczególności interesom zaopatrywania armii w czasie wojny, lub wywołał zaburzenie spokoju publicznego w większym rozmiarze i mógł to przewidzieć; albo gdy obwiniony przedmioty powszedniego użytku potajemnie bez właściwego zezwolenia i w celach zysku, za granicę pozbyszał i przez to wyrządził lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym. Poza tem stanowi pozbyswanie przedmiotów powszedniego użytku za granicę potajemnie bez właściwego zezwolenia i w celach zysku przy wartości przedmiotów do 1000 marek przekroczenie, a powyżej 1000 marek zbrodnię, karaną więzieniem od roku do lat 15.

Co do przekroczeń i występków przy żądaniu nadmiernych cen ustawa odnosi się także do pośredniczenia w sprawach dotyczących obrotu przedmiotami powszedniego użytku, oraz do wymiany pieniędzy i do wyzysku w sprawie najmu mieszkań.

Ustawa wprowadza kary dodatkowe bardzo dotkliwe i tak: utratę prawa prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego lub prawa pośredniczenia, konfiskatę na rzecz skarbu państwa przedmiotów, do których się lichwa odnosi oraz konfiskatę całego majątku skazanego, nabytego do dnia prawomocności wyroku w razie skazania go na karę ciężkiego więzienia lub karę śmierci. W razie konfiskaty majątku należy na wniosek prokuratora zaraz przy wdrożeniu postępowania karnego zarządzić zabezpieczenie majątku, mającego uleść konfiskacie, a skarb państwa ma prawo unieważnić wszelkie darowizny, uczynione przez skazanego po dniu popełnienia przestępstwa i w ciągu roku przed tymże dniem oraz unieważnić przeniesienia majątku, dokonane przez skazanego po dniu popełnienia przestępstwa i w ciągu trzech miesięcy przed tymże dniem na rzecz krewnych, albo na rzecz innych osób, o ile w tym ostatnim wypadku będzie wykazane, że osoby nabywające wiedziały o zamiarze skazanego co do uchylenia majątku z pod konfiskaty.

Spodziewać się należy, iż powyższa ustawa, uchwalona przez Sejm nie będzie obowiązywać tyl-

Niestety, bardzo mało jest takich, którzy się o umarłych troszczą. Za mało pamiętamy o tych, którzy z tego świata zeszli, powiedział św. Franciszek Salezy, — ich wspomnienie ginie wraz z odgłosem pogrzebowych dzwonów.

Dlatego, cóż Kościół nasz czyni? Wiedząc, że nie wszystko wraz z nami umiera i że istnieje miejsce, w którym dusze pokutują, zanim do nieba wstąpią, modli się za nie. I nie dosyć, że wstawia się za każdą oddzielnie, wybrał on nadto w roku jeden dzień specjalny, który poświęca wspomnieniu wszystkich umarłych, i który z tego powodu zowią »Dniem Zadusznym«.

W dniu tym dzwony dłużej i głośniej do świątyń zapraszają wiernych, a Kościół do nas woła przez usta kapłanów: módlcie się, módlcie — za me biedne dzieci; ich ciała spoczywają pod cmentarnym głazem, lecz dusze ich, być może, są w ogniu czyszcącym. Módlcie się zatem, módlcie się za me biedne dzieci!

I wierni, posłuszni, padają na kolana, zanoszą za nich modły przed Tron Najwyższego.

Pamięć o umarłych jest wreszcie i dla nas zbawienią. Sw. Augustyn często powtarzał, że modli się za umarłych, ażeby od nich toż samo wzamian uzyskać;

a wielki Bourdaloue uważa troskę o dusze czyszczone jako jeden z niezbędnych warunków zbawienia, w czym zresztą ma słuszość, opierając się na słowach Zbawiciela świata, który przyobiecał niebo wszystkim miłośnikom: »Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem taknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a napoiście mnie; byłem gościem, a przyjęście mnie; nagim, a przyodzialisście mnie; chorym, a nawiedziliście mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie« (Mat. XXV, 34—36).

Zatem »święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe, aby byli od grzechów rozwiązani« (II Mach. XII, 46), naucza nas Pismo święte i dlatego nie wolno jest im odmawiać naszej pomocy. Od nas zależy szczęście dusz czyszczących, przyspieszyć więc ich zbawienie — jest naszym obowiązkiem, przedłużyć ich męczarnie — będzie barbarzyństwem! Możemy stać się ich zbawcami, albo też katami. Trzeba się zdecydować na jedno, lub drugie — tu niema wyboru!

Nieprawdaż? Żeśmy już wybrali i że we dnie i w nocy — gorące i pokorne prośby będziemy zanosili do Boga, ażeby tym, którzy spoczywają na naszych cmentarzach, otworzył jak najprędzej niebo!

ko na papierze, lecz że wykonywana będzie z całą ścisłością w myśl intencji Sejmu.

Ścisłe wykonywanie ustawy przyczynić się powinno do wytepienia lichwy i wyzysku, praktykowanego w Polsce niestety jeszcze ciągle.

Czas ostatni, aby zaopiekować się ludnością tak okropnie wyzyskiwaną przez rozmaitych paskarzy i zapobiedz szalejącej u nas drożyznie.

Wszystko zależy obecnie od dobrej woli i energii tych, którzy uchwaloną przez Sejm ustawę wykonywać mają.

Przyznajemy, że nie jest rzeczą łatwą skazać kogoś albo przyczynić się do skazania na śmierć, na więzienie, albo nawet na konfiskatę majątku. Ale trudno! W Polsce dziś niema miejsca na zbytnią pobłażliwość i miękkość serca. Lichwiarze, paskarze, wszelkiego rodzaju zdziercy muszą być uważani za szkodników publicznych porówno z tymi, co gwałtem, pod osłoną nocy, rabują, kradną i zabijają. Dla szkodników takich niema litości i być nie może!



Naczelnik Państwa Piłsudski (1) i gen. Szeptycki (2) dowódcą walczącej armii polowej.

Piosenki ułańskie.

JAK PAN BÓG NA BITWĘ PATRYŁ.

Rzecz Pan Bóg, co na złotym swym słońcu tronie:
Czy to leca gdzieś łabunem jakie strażne konie?
Czy z obroży się urwała burza wichrem wszętki?
Czy z pod strąsy się wyrwały wszystkie djabły z piekła?
Spójrzaj na dół, święty Pietrze, bo mi od tej pady
Księżyc zadrżał i z białemu wypalał gwiazdy!

Patrzy Pieter po przez śpary w ciemurach, jak w przetoku:
To żołnierze polscy podem ich do ataku!
Zadna burza ten nie dogna na ognistym koniu,
Śmierć daleko poza nim człapie gziębło po błoni.
W dłoniach błyskawice niosą, ziać na w oczach lata...
Dobrze, drodzy chłopcy moi! Wal go, by psu brata!

Nie przystoić — Pan Bóg rzecze — takie w niebie krzyki,
I bez tego tam im radę dadzą żołnierzyki.
Ale trzeba, święty Pietrze, rozkaz wydać z góry:

Jeśli ugał, niech im słońce wnet zakryją chmury,
Jeśli deszcz jest, to niech zaraz słońce im zaświeci,
By wygodę miały wszelką me najmilsze dzieci!

Panie Boże miłosierny! I fatygi szkoda!
Czyż zar leci z niebios stropu, czy strugami woda,
Im to zawsze wszystko jedno, jak dawnymi laty,
Byle naprzód! — takie to już najmilsze warjaty!
Gdy potrzeba, w piekła nawet pójdaż żar czerwony,
Djabłów spierał i przywekła wszystkich za ogony.

Tedy rozkaz — Pan Bóg rzecze — niech ich śmierć unika,
Bez rozkazu mego niechaj nie tknie żołnierzyka.
Niechaj mi się moi chłopcy wciąż chowają zdrowo
I budują z całej mocy swą ojczyznę nową.
Niechaj śmierć się w rowie prześoi do bitwy estatka,
Aby w Polsce żadna siwa nie płakała matka.

Panie Boże! Śmierć się zdala na swej szkapie wierci,
Więcej ona ich się boi, niżli oni śmierci.
Bo gdy kiedy nieproszona zabłaka się w gości,
To jej tylko, pośród śmiechu, porachują kości.
A gdy kosą w łeb ugodzi ze zasadzki w rowie,
Kosę tylko se wyszczerza na żołnierskiej głowie.

Po zwycięstwie Cię wysławia, wielki Panie Boże,
Za Twą sprawą nie się w bitwie srogiej stać nie może.
Święty Michał na niebieskie woła cicerę:
Djabli to są, nie żołnierze: same bohaterki!
A z obłoków całem sercem słucha Panna Święta,
Jak tam w Polsce wszystkie dzisiaj modlą się dziewczęta.

Tedy rozkaz — Pan Bóg rzecze — chłopcy ucieć szare,
Niech niebiescy im trębacze zagają fanfary.
Gwiazdy na nich niech dziś padną, jak orderzy złote,
Sio na każdy pułk ułański, dwóście na piechotę.
A do Polski gdy skrwawione przyniosą rabaty,
Niech im serca ludzkie rzucą, jak ogniste kwiaty!

Kornel Makuszyński.

Jak bolszewicy chcą rządzić w Polsce.

Urzędowy organ bolszewicki, „Izwiestia”, z dnia 29-go maja pociąg, w przewidywaniu kampanii przeciwko Polsce, następujące rozporządzenia, mające obowiązywać władze sowieckie, w postępowaniu z Polakami:

1. Stosować powszechny terror względem włościan zamieszkałych przez trawienie ich i taki sam terror względem wszystkich Polaków, walczących przeciwko władzom sowieckim.
2. Konfiskować zboże i zmuszać do dostawy go na oznaczone punkty. Tyczy się to wszelkiego zboża i innych produktów rolnych.
3. Wszelkimi środkami popierać emigrację biedoty rosyjskiej do Polski i pomagać jej do zagospodarowania się w Polsce.
4. Udzielać osadnikom takim praw jednako- wych z Polakami pod każdym względem.
5. Przerzucić zupełnie rozbrojone ludności, skazując na śmierć posiadaczy choćby jednego naboju po upływie oznaczonego terminu.

dzień można, że pierwszy budynek zastąpiono — według orzeczeń znawców — po wojnie rzydziestoletniej nowym, wprawdzie znowu drewnianym kościołem, który przetrwał do roku 1880, jak już zaznaczyliśmy, doznał zupełnej przebudowy.

W dawniejszych czasach kościół nie posiadał roli na równi z innymi parafiami; ztąd wnioskować należy, że dochody każdego proboszcza składały się z dziesięcin w snopach i zbożu. Do tego dochodziły nieliczne fundacje i zwykle dochody za chrzty, śluby i pogrzeby. Dopiero później powstało probostwo wielki ogród a w roku 1851 około 40 morgi roli, używanej wtenczas od folwarku w zamian za dawniejsze dostawy drzewa i prawa do używania pastwiska pańskiego. Wobec tego przypuszczać należy, że parafia jedłownicka zaliczała się zawsze do mniej donioślejszych i z tego to powodu tłumaczyć można częste zmiany duszpasterzy. Probostwo było jeszcze 1854 roku drewniane, które w następnych latach zastąpiono pięknym budynkiem murowanym. Kilka lat przedtem wystawiono także nowe murowane farskie budynki gospodarcze.

Parafia jedłownicka składa się z wsi Jedłownika, Czyżowic, Wielkiego Turza, Małego Turza i Kuchoszek i liczy dziś przeszło 3000 wiernych. Patronat nad kościołem jest w rękach właściciela folwarku. Jeden dzwon jest zakupiony liczbą 1554, nad wchodem zachodnim widnieje liczba 1647, prawdopodobnie oznacza czas budowy drugiego kościoła.

Dokładnej liczby duszpasterzy od samego istnienia parafii stwierdzić nie można. Wspomniany już ks. Mikołaj z Rybnika, urzędujący około roku 1422, jest pierwszym nam znanym proboszczem jedłownickim. Niezawodnie następcą jego był ksiądz Grzegorz Grzoka, który doczekał się sędziwego wieku, gdyż o ile stwierdzono, zawiadywał parafią aż 58 lat, mianowicie od 1463 do 1521 roku. Równocześnie piastował urząd kanonika przy kościele kolegiackim w Raciborzu. Następnie aż do roku 1682 brak spisu duchowieństwa jedłownickiego; w tymże roku napotykamy na ks. Jana Polentę. Następcą jego był ks. Piotr Kuński.

6. Pozostawić uzbrojone oddziały po wsiach i miastach polskich, dopóki nie będzie tam przywrócony zupełny porządek (oczywiście bolszewicki).

7. Wszyscy komisarze, mianowani dla zarządu krajem, powinni okazywać surowość w najwyższym stopniu i wykonywać rozporządzenia powyższe bezwzględnie.

8. Wszystkie komisje nadzwyczajne, pracujące w miejscowościach zajętych przez nasze wojsko, powinny być wzmocnione.

Komisarze, kierujący komisjami nadzwyczajnymi, powinni być sprowadzeni z Rosji środkowej.

Jak widać z powyższego, bolszewicy musieli być bardzo pewni ujarznienia Polski, skoro nie wahali się ogłosić w organie swoim takich rozkazów.

Z drugiej strony rozporządzenia te świadczą wymownie, co za les czekałaby Polskę pod rządami sowiektów.



Generał Rozwadowski
szef sztabu generalnego armii polskiej.

Do Spiewaków.

Święto Piśni, na któreśmy się gotowali nie było nam przeznaczone go obchodzić. Nie nasza w tym wina, owszem, tu dajemy dowód, antasmy wszelkiej okazji, którzy mogła w tych niefortunnych czasach dać powód do zamieszek a ostatecznie do rozlewu krwi. Z bólem serca musimy sobie odmówić tej przyjemności jak z tysięcy piersi zabrzmiałaby pod niebiosa śpiewanie: „Na łan, na łan”, a na ostatku podnieść do Boga gorącą prośbę i zarazem przysięgę: „Tak nam dopomóż Bóg”.

Chećlibyśmy sobie uścisnąć bratnie dłonie, policzmy nasze sły duchowe, policzmy swoje 10-cioletniej pracy Związku i okazajmy jasnie przed światem, że pieśń polska na Śląsku krepowana i wszelkim sposobem tłumiona, istnieje i żyje. Chećlibyśmy zaprzeczyć iasom wrogów-maszyn, rozrywanych po świecie, że Śląsk to nie Polak, i nie potrafił się rozumuć z Polakami innych dzielnic Polski. Chećlibyśmy zastrzeżenie przed światem, że nasza górnośląska pieśń jest tą samą co pieśń w Krakowie, Warszawie lub Poznaniu. Dalej, że to ten sam język polski, jak gdzie indziej, to samo uczucie, że to jeden i ten sam duch polski. To nasza święta pieśń miała kłam zadać fałszom głosom, że polskość na Górnym Śląsku to tylko

Kościół parafialny w Jedłowniku.

Nazwa Jedłownik, przemawia za tem, że okolica była bogata w jodły wysmukłe. Również i starożytny kościół, który w ostatnich latach ubiegłego stulecia został zupełnie przebudowany, zbudowany był z samych jodeł; tylko przyciesie były dębowe. Jakież to jodły być musiały, które podówczas rosły na Śląsku w tych stronach, wskazywały na to cztery słupy podtrzymujące wieżę. Słupy te były 11 metrów długie, miały 15 i 18 cali szerokości, a to równo na dolnym czy na górnym końcu. I dębowe przyciesie były także olbrzymiej grubości.

Kościół parafialny w Jedłowniku był niezawodnie najstarszym kościołem na całym Śląsku. Był on przez czas długi według podania i kroniki daleko i szeroko jedynym kościołem katolickim, tak iż o 3 i 4 mile chrześcijanie do Jedłownika z chrztami, ślubami, pogrzebami itd. przychodzili. Świadczy o tem dziesięcina, którą do Jedłownika oddawały gminy Bojanów i Wojnowice, położone aż za Raciborzem. Niezawodnie, że tutaj światło wiary chrześcijańskiej zaświtało z Węłchradu, morawskiej stolicy biskupiej. Stare kroniki, metryki, rachunki kościelne, wszystkie są po morawsku pisane.

Kronikarz wodzisławski twierdzi nawet, że pierwszy kościół jedłownicki powstał znacznie wcześniej jak kościół we Wodzisławiu i przypuszcza, że założenie jego sięga wieku XI, a może nawet dziesiątego. Wprawdzie nie podaje na to dowodów, lecz prawdopodobieństwo twierdzenia tego nie jest wykluczone.

Pierwsza wiarygodna wiadomość o istnieniu wsi pochodzi dopiero z roku 1239, lecz nie wspomina wiadomości o ani słówkiem o kościele. Dopiero roku 1422 występuje proboszcz jedłownicki ks. Mikołaj z Rybnika jako świadek przy wystawianiu pewnego dokumentu, a 1447 roku czytamy o kościele parafialnym w Jedłowniku, należącym wtenczas jeszcze do dekanatu żorskiego. Śmiało jednak powie-

Okolo roku 1727 zarządzał parafią ks. Franciszek Małach, okolo roku 1742 ks. Niestrój. Roku 1753 został proboszczem ks. Jakub Urbani, medługo to jednak pozostał, gdyż 1762 r. napotykanym na nowego duszpasterza w osobie ks. Adama Rusieca. W dalszym ciągu sprawował duszpasterstwo ks. Franciszek Chruszcz, który umarł 1829 r., ks. Jan Ciupke do roku 1834. Po śmierci jego w tymże roku jeszcze przysłała tu władza duchowna ks. Antoniego Broskiego, medługo to jednak pozostał. Zrzekłszy się dobrowolnie parafii, zmarł 1857 r. jako emeryt w Gólkowicach. Teraz objął zarząd parafii ks. Jan Mikula, kodem z Krzyżan, a z pod Raciborza, był przedtem pewien czas kapłanem w Pszowie. Dnia 6 sierpnia 1886 r. wprowadzono w urząd nowego duszpasterza, w osobie ks. Henryka Ringa, dotychczasowego proboszcza w Skrzyszowie.

Ks. prob. Ring urodził się 19 lipca 1828 r., święcenia kapłańskie odebrał 1852. Objawiając zarząd parafią, nasamprzód przystąpił do przebudowy starożytnego, ku upadkowi chylącego się kościoła. Starożytna świątynia wymagała koniecznej naprawy: wieża się chylała i chylała, ściany się ku ziemi opuszczały. Już i tak za cud Boży uważać było można, że od dawna kościół i wieża się nie zawaliły. Na rozkaz władzy kościół zamknięto, a wieża z wierzchniej części, gdzie wisiały dzwony, została zniesiona. Tak zatem nabożeństwa w kościele odprawiać nie było można, więc musieli parafianie przystąpić do przebudowania świątyni. Zbożne to dzieło dotychczas zostało 1888 roku. Ks. prob. Ring zawiadywał parafią prawie 20 lat, poczem przeniósł się na spoczynek, zamieszkawszy w Rybniku, gdzie 1. kwietnia 1913 r. umarł, licząc lat 85. Pogrzeb jego odbył się 5. kwietnia w Jedłowniku przy wielkim udziale wiernych. Zwłoki zmarłego proboszcza jedłownickiego spoczęły przy ulubionym kościele jego, przy którym długie lata pracował, ku zadowoleniu wszystkich parafian. Obecny proboszcz, ks. Paweł Jesch, zarządza parafią od 3. stycznia 1906 r.

Fr. G.

szucznie wywołana agitacja. Wieg choć zjazd się nie odbędzie, pieśń polska na Górnym Śląsku jednak zwycięży. Dlatego drużyna śpiewacza, niechaj nas te przeszłości nie zniechęcają do dalszej pracy, nie mówmy, że pracowaliśmy z wytężeniem tyle miesięcy na próżno, bo żadna praca nie idzie na marne. A kiedyś dla uniknięcia zamieszek poniesi ofiarę duchową, bądźmy gotowi ponieść jeszcze jedną ofiarę, drobną ofiarę materialną.

Musimy sobie uprzytomnić, że przygotowanie zjazdu kosztowało bardzo wiele pieniędzy, już nie setek ale tysięcy marek. Czyż to ma być nam obojętne? Nie! Pokażmy, że rozumiemy naszą sprawę. Niechaj znaki metalowe dla śpiewaków zostaną do ostatniego wykupione jako droga a zarazem smutna pamiątka ciężkich czasów przesładowania polskości na Górnym Śląsku. A „Pamiętnik” jaki Związek poleca, niech nie tylko każdy śpiewak posiada, ale niechaj się znajdzie w każdym domu.

Zwracamy się w tej myśli do wszystkich Tow. śpiew. na Górnym Śląsku, a szczególnie do zarządów Tow., żeby tę sprawę na zebraniach poruszyli i do zakupowania oznak i pamiętników zachęcali. W ten sposób przyczynimy się chociaż w części do pokrycia kosztów nieodbytego zjazdu.

Okażemy przez to Wydziałowi Związku i tym wszystkim, którzy mu w tej pracy pomócni byli nasze uznanie. Gdy w tej myśli pracować będziemy nad pomnożeniem naszych skarbów duchowych, wtedy zysczą się słowa naszego zmarłego śpiewaka śląskiego ks. Damiota:

„Czego mieczem nie osiągnę waleczni Mocarze,
Może pieśnią swą wyżebrzą pobożni pieśniarze.”
Z hasłem: Cześć Pieśni!

Tow. śpiewu „Echo” w Raciborzu.

Czego chcą, a czego nie chcą Słowacy?

W ostatnim numerze „Slovak”, organu niezawisłych Słowaków, wydawanego przez słowacką Radę Narodową, znajdujemy w artykule p. t. „Czego chcemy, a czego nie chcemy”, umieszczonym na czele numeru, następujące oświadczenie słowackiej Rady Narodowej:

Nie chcemy żyć razem z wiarołomnym narodem czeskim.

Nie chcemy ani słyszeć o aneksji przez republikę czesko-słowacką.

Nie chcemy być poddanymi bezbożnego i wiarołomnego Masaryka.

Nie chcemy być Czechosłowakami, albowiem jesteśmy Słowakami.

Nie chcemy panowania Jana Husa i Marcina Lutra.

Nie chcemy się wiązać z Rosją, jak Czesi.

Nie chcemy być bolszewikami!

A czego chcemy? — tego tylko co nam się należy.

Chcemy Czechów wygnać dlatego, że Słowacyzna należy się Słowakom.

Chcemy złamać rządy luteriańskie na katolickiej Słowaczynie.

Chcemy autonomii, ale z Madziarami, nigdy zaś z Czechami.

Chcemy sojuszu z Polakami, nigdy zaś z Rosyanami.

Chcemy federacji Polski, Węgier, Słowacy.

Chcemy zostać wierni Rzymowi, a wyrzucić Czechów z ich husyckimi parobkami.

Lud słowacki chce, aby Czesi się wynieśli, aby szli do Pragi, kozy paść!

Z POEZJI SŁOWACKIEJ.

Hej Słowianie, jeszcze nasza słowiańska rzecz żyje,
póki nasze wierne serce za nasz naród bije —
żyje, żyje duch słowiański, żyć będzie na wieki;
darmo wróg zastawia na nas sieci i zasieki.

Oar języka Bóg nam zwierzył, Bóg nasz gromowładny,

skarbu tego nam nie wydrze na tym świecie żaden,
i niech będzie, ile ludzi, tyle czartów w świecie,
Bóg jest z nami: kto przeciw nam, tego piorun zmiecie!

(niech nam się nad głowami groźna burza wzniesie,
skała pęka, dąb się łamie, ziemia niechaj rwie się;
my стоимy stale, pewnie, jako mury grodu —
ciemny grób pochłonie tego, kto zdrajcą narodu!

Samuel Tomasić.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wydział narodowy Stanów Zjednoczonych dla Polski. Prezes wydziału w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, p. Jan Smutski, nadesłał do biura wydziału w Warszawie depeszę następującą: „Jesteśmy rozpromienieni zwycięstwami oręża polskiego i pragniemy głęboko, aby z umiarkowaniem i zimnego zastanowienia reprezentantów Polski spłynęły na nas wielkie korzyści. Niemal cała amerykańska opinia, odzwierciedlona w prasie amerykańskiej, jest za szybkim zawarciem pokoju. Wszystkie nasze organizacje i całe wychodźstwo polskie, zjednoczone niemal zupełnie, gotowe jest do dalszych ofiar w pomocy i pieniądzech, mając szczerą nadzieję,

że, ze szybkie zawarcie pokoju ze wszystkimi sąsiadami otworzy drogi handlowe i przemysłowi pomogą Ameryka a Polska. Kilka milionów marek może użyć na natychmiastową pracę ratunkową. Posiadam jeszcze fundusze dodatkowe na pomoc dla uchodźców.

Bytom. (Prawda się wykłuwają). W wydziale niem. ministerstwa spraw zagranicznych toczyły się w tych dniach doniosłe obrady nad sprawą górnośląską. Ostrą prawdę wygarnął nacjonalistycznym i komunistycznym kołom niemieckim poseł Breitscheid. Według „Vossische Ztg.” powiedział wyrażnie: „Niezawisłym socjalistom (komunistom) na Górnym Śląsku załatwiali nacjonalistyczni oficerzy niem. całe ładunki broni i strzeliva, co miało być przewidziane samochodami ciężarowymi, w razie gdyby ci wystąpili czynnie przeciw Polakom i koalicji na Śląsku Górnym”. Wprawdzie obecny poseł Westarp zaprzeczył temu, ale my na Górnym Śląsku wiemy najlepiej, że rzeczywiście z Niemiec nadchodziła dla tutejszych szowinistycznych kół niemieckich automobili broni i amunicja. Stwierdza to również dzisiejsza korespondencja z Zabrze.

Rozbark pod Bytomiem. Onegdał przytrzymał w naszej gminie zbrodniarza Malika, który był uciekł z więzienia Tarnogórskiego. Malik zastrzelił w Świętochłowicach robotnika K. i siedział na Górach w śledztwie.

Huta Hubertusa pod Bytomiem. Do pomieszkania rektora Wagnera wdarli się bandyci i skradli wszystką bieliznę, wartości kilkunastu tys. marek. Złodziejców wysłędzono i część kradzieży odebrano im.

Chorzów pod Katowicami. Chorzowska straż bezpieczeństwa pobiera podobno dziennie 90 marek na głowę. Czy to trochę nie za wiele dla budżetu gminnego? Przy każdej sprawie powinny się gminy nasze kierować rozsądkiem i ścisłym obrachunkiem i nie można się powodować w tak doniosłych sprawach obywatelskich żadnym kumoterstwem, które prędzej czy później się zawsze zemści.

Katowice. (Nowe zarządzenie komisyj alianckiej). W rozdziale węgla górnośląskiego zaszła pewna zmiana. Z powodu ostatniego strajku zatrzymała międzysojusznicza Komisja rządząca transporty węglowe poza granicę obszaru plebiscytowego, celem zabezpieczenia górnośląskiego przemysłu hutniczo-fabrycznego i ruchu kolejowego w nieodzownie potrzebny materiał opałowy. Obecnie, skoro nasi górnicy podjęli pracę na nowo w całej pełni, zwolniła Komisja koalicyjna tylko transporty węglowe dla przemysłu niem. są nadal wzbudzone. Odpowiedzialnym urzędnikom na kopalniach zagrożono za przestąpienie niniejszego rozporządzenia dotkliwymi karami.

— Posiedzenie rady miejskiej w Katowicach. Po dłuższej przerwie zwołano na czwartek 2-go września radę miejską na posiedzenie. Porządek dzienny składał się tylko z 3 punktów: wybór przewodniczącego sądu przemysłowego, komunikaty i zatwierdzenie etatu na rok rachunkowy 1920. Pomimo krótkiego porządku dziennego, stało się z strony niemieckich partii poważna liczba radnych. Po załatwieniu formalnego wyboru asesora Schulzika zabrał głos przewodniczący rady p. Weigmann, który wspominał o śmierci p. Dr. Mieleckiego, wyrażając smutek o zgonie zmarłego członka rady. Następnie zabrał głos członek frakcji polskiej pan Brzeskot, który wyraził tak samo smutek nad okropną męczeńską śmiercią Dr. Mieleckiego, nadmienając, że ludność górnośląska w zmarłym traci nie tylko doradcę w sprawach komunalno-politycznych, ale i sławnego lekarza i dobroczyńcę. Jednakowoż trzeba nadmienić, że na końcu mowy p. Brzeskota nastąpiło wykoślenie nieprzejmne, bo jeżeli mówca twierdził, że śmierć ś. p. Dr. Mieleckiego miała ten cel, aby przynieść spokój ludowi górnośląskiemu, to trzeba by nad tem uholewać, że póki ten miał być okupiony krwi przelaniem. Spokój na G. Śląsku można przecież było osiągnąć bez przelania krwi tak zacnego człowieka, jakim był ś. p. Dr. Mielecki. Wykorzystano te słowa natychmiast po stronie wszechniemieckiej, gdy dyrektor Pistorius zabrał głos, sekundując i twierdząc, że partya niemiecko-nacjonalna z wielkim uspokojeniem bierze słowa przedmówcy do wiadomości, niby, że śmierć p. Dr. Mieleckiego przyniosła nareszcie spokój ludowi na Górnym Śląsku. Jak to więc rozumieć, czy pan Dr. Mielecki był człowiekiem, który za życia swego niepokoił lud, albo czy konieczne było potrzebne, aby niepokój na Górnym Śląsku zalać musiał człowiek najsłabszy, najniebezpieczniejszy dla polskiej? Społeczeństwo polskie żałuje bardzo takie wykoślenie mówcy. — Po tem pisał radny, nauczyciel p. Krawiec (członek frakcji polskiej) nagły wniosek pod obrady, domagając się powołania komisji, która by miała obowiązek stwierdzić zbrodniarzy i t. d. Jednakowoż wnioskodawca, uzasadniając jego nagłość w niedostateczny sposób, wskutek czego nagłość wniosku odrzucono. Całe wrażenie dyskusji nad tak strasznymi

występami z niemieckiej strony, w dniach od 17-go do 19-go sierpnia było takie, że nie Polacy, ale Niemcy, których na galerii było masa, poszli z zadowoleniem do domu. Każdy p. Krawiec opuścił przed zakończeniem posiedzenia. — Przed uchwalać etatu na rok 1920 domagał się radny pan Widuch, aby do etatu stawiono sumę 15 000 mk. jako subwencji dla teatru polskiego. Rada miejska wypowiedziała zgodę na żądanie pana Widucha. Potem etat cały uchwalono; na czem posiedzenie się zakończyło.

— (Jak organizowano opór przeciw transportom koalicyjnym). Rząd niemiecki ogłosił neutralność w wojnie polsko-bolszewickiej, chciał uniemożliwić dowóz transportów wojskowych z Francji do Polski. Dla przeprowadzenia tej neutralności zabrali się gorliwie zwirki niem. robotników i kolejarzy. Oficjalny organ kolejowców niemieckich „Deutscher Eisenbahner-Zugführer” w nr. z dnia 15 sierpnia zamieścił na naczelnym miejscu odezwę, w której wzywał kolejarzy, by transporty koalicyjne uniemożliwili wszelkimi stojącymi im do dyspozycji środkami.

Tę walkę o „neutralność” chcieli prowadzić Niemcy i u nas, przez co spowodowali szereg zamachów, uwięzionych krwawymi wypadkami w Katowicach.

Bogucice pod Katowicami. (Burmistrz Dr. Sobawa aresztowany). W środę wieczór o godz. 10¹⁵ nadjechał przed mieszkanie burmistrza patrol francuski i aresztował Dr. Sobawę w jego mieszkaniu. Urządzono rewizję i znaleziono w chlewach 12 karabinów i 17 granatów ręcznych. Przeskrzyniono również sekretarza gminnego Schayda jako współnika burmistrzowego, atoli natychmiast puszczono Sch. na wolność. — Odbiło się również u nas publiczne zebranie ludowe, na którym zapadła jednomyślna uchwała, by Janek Andermann w przeciągu 24 godzin opuścić Bogucice. Chyba tylko bardzo ważne powody, poparte prawdziwymi dowodami skłoniły obywateli bogucickich do powzięcia takich uchwał i zastosowania tak radykalnych środków bezpieczeństwa publicznego, zagrożonego dalszym pobylem takich szkodliwych elementów. — Zatańc narodowościowy przy tworzeniu bogucickiej straży obywatelskiej. Zaprzysiężenie naszej straży obywat. odbyło się w ratuszu w obecności kapitana koalicyjnego p. L'Allane. Straż składa się z 60 członków pod nadzorem naczelników dzielnicowych. Wniosek polski, by Polakom był przyznany większy — niż 50% — zastęp, nie został uwzględniony. Na wstępie ogłosił przedstawiciel koalicji warunki przyjęcia do straży. Co się tyczy Niemców, to tylko tacy kandydaci zostaną uwzględnieni, którzy pod względem politycznym są nieposzlakowani, a więc nie służyli ani w „greneszu” ani w „reichtsa” — ni w „sicherheitswehrze”. Gdy kandydatów odczytywano z listy i ci wstępowali do sali, posypały się na niektórych przydomki „greneszu” — „sicherka” — szpicel i ci musieli z hałasem salę opuścić. Przy czytaniu listy polskiej założył niem. radny gm. p. Aniol przeciw 20 protesty. Kapitan L'Allane zażądał, by Aniol złożył odpowiednie dowody.

Świętochłowice w Bytomskim. Rozbrojenie świętochłowickiej straży miejscowej nastąpiło w środę. Skoro pierwszy oddział policji obywatelskiej pojawił się na ulicach, rozbroili go żołnierze francuscy. Wieczorem zaś przyjechał pułkownik angielski oraz 10 Francuzów samochodem ciężarowym i załadowawszy zebraną broń, odwieźli takową.

Zabrze. (Korespondencja). (Krecia roboty). W nocy z dnia 25. na 26. sierpnia b. r. około godz. 12 przejeżdżał od Zabrze przez Porębę ciężarowy automobil, który się skierował ku dworcowi na Porębie i przystanął przy fabryce p. Waldemara Ossowskiego. Kierunek automobilu i niepewne zachowanie się szofera zdradzało jakąś tajemnicę. Nasze straże wysunięte w tych odcinkach, wiedząc, że w fabryce Ossowskiego na noc nikt nie pracuje, posunęły się bliżej, aby zbadać co tam o późnej nocy za tajemnicę się dzieje. Gdy się przybliżyły niniejszej na 200 metrów od fabryki, zostały zatrzymane przez niemiecką wartę, składającą się z trzech ludzi. Zauważono, że z automobilu wydobywano broń i strzelwo. Praca przy wyładowaniu trwała 20 minut, poczem automobil odjechał w stronę ku Zaborzu B. Trzeba wiedzieć, że fabryka p. Ossowskiego leży na uboczu. Podczas wojny fabrykowano tam bomby dla Zeppelinów, właściciel zaś sam, dawniej kaisertru, jest dzisiaj najgłośniejszym zwolennikiem rządu socjalistów większości. W piątek, dnia 27-go sierpnia br. około godz. 9-ej wieczorem, prawie kiedy deszcz potężnie lał, zauważono, jak pojedyncze osoby wychodziły z bronią z fabryki i znikwały w ciemnościach nocnych. O tem co się widziało i co gotowi świadkowie zeznają pod przysięgą, doniesiono natychmiast telefonicznie władzom koalicyjnym. Rozchodziło się tutaj o szybkie działanie i nagła rewizja byłaby niewątpliwie prawdziwość doniesienia wykazała, gdyby władze koalicyjne były natychmiast fabrykę obsadziły. Tego jednakowoż aż po dziś dzień nie uczyniły. Pewna osoba, nie chcąc być wymieniona,

zeznaje, że w fabryce nocują podejrzeni ludzie, którzy w nocy wychodzą z karabinami i robią wycieczki do poszczególnych gmin. Rece w tej sprawie ma także zamacznane Niemiecki Komisariat Plebiscytowy za Niemcami w Zaborzu, na czele którego stoi „Häuer” p. Materla, dawniejszy podoficer pruski. Prawie w ten sam dzień, kiedy się po nocy smykało to tajemnicze auto, zwołano z poręki komisariatu za Niemcami wszystkich kierowników i przewodniczących niemieckich partii, aby przeciw Polakom stworzyć silny „einheitsfront”. Do kierowników partii socjalistów niezawisłych i komunistów wysłano niejakiego B. Kubankę z Poręby, który naglił do natychmiastowego zdecydowania się, aby dani kierownicy uzbroili swych ludzi. Sprawa ta ma związek z bronią, która była złożona w fabryce Ossowskiego. Jest to jeden dowód więcej, że jeżeli się rozchodzi o walkę przeciw Polakom i Francuzom, to Niemcy uzbrajają nawet tych ludzi, których sami zwalczają karabinami maszynowymi, gdy chodzi o odciągnięcie 10% podatku. Komisja koalicyjna powinna się więc trochę bliżej przyjrzeć ludziom pracującym w komisariatach niemieckich, a znaleźć niewątpliwie bardzo wiele obciążającego materiału. Przecież to już dzisiaj nie jest tajemnicą, że w komisariatach niemieckich pracują członkowie zycherki, nie pochodzący z Górnego Śląska. Pewna liczba tych ludzi ukrywa się nawet w mieszkaniach swych „kochanek”. W jakim celu, chyba każdy odgadnie. Co tu wogóle jeszcze porabiają różni Hamburgczycy, dawniejsi członkowie marinebrygady i mordercy śp. Janasa, Niedurnego, ks. Rudy i innych. Zajmują oni tutaj najlepsze stanowiska, drwią i wyszydają z władz koalicyjnych i gdzie tylko mogą, występują wrogo przeciw ludności polskiej. Co to są za kwaternicy u różnych Lamożków, Gaborów i innych urzędników o przekonaniu „echt” niemieckim? Prosimy się im bliżej przyrzeć, podźwignąć przyłbicę, a poznamy, którego dyabła są dziećmi. Szeregi ich są liczne. Jeżeli więc koalicja chce na Górnym Śląsku zaprowadzić spokój i porządek, uda jej się to dopiero wtenczas, jeżeli wydadli wszystkich tych, którzy nie mają tutaj prawa pobytu. Prędzej nie będzie lepiej.

Zaborze. W środę 1. września odbyło się zebranie komunistów w Zaborzu B. na sali Freunda. Jako referent występował towarzysz Jadasz z Lipin. Z jego mowy można było wnioskować, że ostatnie wypadki na Górnym Śląsku i froncie polskim nie pozostały bez wrażenia na komunistach. Czując się zawiedzonymi i rozczarowanymi, stają się teraz umiarkowanymi, a nawet przyznawają się do narodowości polskiej. Między innymi wyraził się Jadasz, że jeżeli w Polsce był rząd robotniczy wtenczas komuniści górnośląscy, żądali by przyłączenia Górnego Śląska bez plebiscytu do Polski. Dalej zarzucał p. Koriantem, że wdał się w układy z kapitalistami niemieckimi, kiedy komuniści chcieli się do powstania polskiego przyłączyć; to nawiązuje zdradą robotników. Oburzał się także nad tem, że ostatnie pochody demonstracyjne przeciw naruszeniu neutralności Górnego Śląska przybrały szatę hakatystyczno-patriotyczną. Ci więc, co brali udział w owych pochodach, poznali, że poszli w swęj zapalczywości na lep kapitalistów niemieckich. Byłby więc czas, żeby nasi robotnicy, którzy są owiani szaleń, pochodzącym z Zachodu, nareszcie poznali — dokąd należą i gdzie będzie przyszłość ich bytu.

Gliwice. (Nieszczęśliwy wypadek). Na tutejszym dworcu osobowym niedaleko warsztatów kolejowych przechodził przez tory wozomistrz p. Babin. Czy nie słyszał, czy też nie zważał na nadjeżdżający kurier od Zabrze, został na śmierć przejechany. Zanim pociąg zdolał zatrzymać, smoczyła go maszyna blisko 40 metrów; ma się rozumieć, że z pod kół wydobyto same strzępy ciała.

— (Ucieczka więźniów). W środę wieczór zbiegło z tutejszego więzienia 4 aresztantów: Robert Kaczor, Rudolf Cieszynek, Nikodem Kulik i Jan Gorus. Przestępcy przepiliwali kraty w oknie i spuścili się po powrozie na ulicę. Kto im do pomocy dopomógł, wykryje chyba śledztwo.

— P. K. P. (Z historii gwałtów gliwickiej zycherki). W dniu 25 bm. ruszyła silna grupa zycherki do Łąbki, gdzie urzędowała już zorganizowana straż obywatelska. Pełniącego wówczas służbę p. Kubickiego wraz z dwoma innymi obywatelami aresztowała zycherka i wśród urągów odprowadziła do Gliwic do koszar artylerii. Tuż napadł na aresztowanych tłum, złożony z cywilnych i z zielonków. W wartowni policyjnej, gdzie następnie aresztowanych odprowadzono, pojawiały się co kilka minut nowe grupy zielonków, którzy znęcali się nad aresztowanymi, bijąc ich po twarzy, po głowie i zadając ciosy między żebra. Po tych wstępnych przesładowaniach skrepowano p. Kubickiego i zaprowadzono do przesłuchania, poczem zaprowadzono go znowu do wartowni, gdzie już czekała nowa grupa zielonków, uzbrojona w gumowce, którymi bili tak długo, aż wymieniony omdlał. Po oprzytomieniu omdlałego powtarzała zycherka w dalszym ciągu to zbrodnicze postępowanie i to przez przeciąg 4 następnych dni, gdyż dopiero 29 z. m.

zwolniono z aresztu p. Kubickiego. Badanie lekarzkie, którym się p. Kubicki poddał, wykazuje szereg ciężkich obrażeń ciała.

— (Wydała się). Gliwicka policja kryminalna pochwyciła w mieście pewną kobietę, pochodzącą z Knurowa, przy zmienianiu srebrnych pieniędzy. Zapytana skąd ma tyle srebra, zaczęła się jękać i dawać wykrętne odpowiedzi; tem się zdziwiła. Zarządzona w jej domu rewizja, wykryła bogaty, srebrny łup, pochodzący z kradzieży w zamku przyszwickim. Policja obłożyła znalezione rzeczy aresztem, a domownikom wytoczono śledztwo.

— Wielka krzywdą spotkała pewną biedną wdowę przy ul. Toszeckiej zamieszkałą. Złodzieje odwiedzili jej górę i skradli wszystką bieliznę i przyodzievek tam się znajdujący. — Hańba ich złodziejskiemu sumieniu, skoro już chcieli kraść, to niechby byli odwiedzili jakiego kapitalistę lub zбогаconego paskarza a nie biedną wdowę.

Z Rybnickiego. Rydułtowy. O zastrzeleniu dyrektora kopalni Szarloty p. Radlika i o jego pogrzebie rozpisali się niemieckie gazety górnośląskie bardzo zjadliwie, przekraczając prawdę i przedstawiając sprawę, jako niszczącą zbrodnię, popełnioną przez Polaków nie tylko na żyjącym, ale również na niebożczykach niemi. Zarzucały gazety niemi. Polakom zbezczeszczenie grobu i groźbami wyrzucenia trupa w razie pochowania p. Radlika na cmentarzu rydułtowskim z ziemi poświęconej. — W naszych gazetach podaliśmy samo zdarzenie. Dziś podajemy wiarogodny opis naocznego świadka i jak sami czytelnicy osądzić mogą, bynajmniej nie naszpikowany namiętnością, a więc twierdzić możemy, że też prawdziwy.

W zeszłym tygodniu przejeżdżał wozem przez wioskę dyrektor kopalni Szarloty, p. Radlik. Była już późna godzina, a rozstawiona straż obywatelska pilnowała porządku. Dyrektor Radlik wstrzymany został przez posterunki, które miały ostry nakaz kontroli. Na znak „stój” — „halt”, wóz nie stanął, lecz na rozkaz p. dyrektora popędził cały siłą naprzód. Oprócz tego pan Radlik krzychał: „Ihr verfluchten polnischen Schweine, ich lasse mich von euch nicht revidieren”, a w dodatku oddał w stronę posterunków kilka strzałów. Rozumie się, że posterunek odpowiedział również kilku strzałami, z których jeden zranił śmiertelnie dyrektora Radlika. Czy posterunek mógł inaczej uczynić w tym wypadku — niech oceni każdy, kto żołnierzem był. „Wanderer” niemiecki w nr. 200 z dnia 31. z. m. i może wszystkie inne niemi. gazety na Górnym Śląsku wychodzące (tak jest — Red.) przedstawia sprawę zupełnie inaczej, mianowicie, że Polacy napadli dyrektora Radlika i kolbami go ciężko poranili. Po śmierci nawet grozili rozbiciem uroczystości pogrzebowej. Sprawa, według prawdy i z wiarogodnego źródła podana, przedstawia się następująco: W Rydułtowach jest stary i nowy cmentarz. Rozporządzono więc na starym cmentarzu wymurować grób. Furmankami rozpoczęto wywozić z cmentarza ziemię razem z kośćmi nieboszczyków. Jest to dowodem, że tam miejsca nie było — lud się oburzył i żądał zaniechania dalszego znieważania szczątków nieboszczyków i żądano, żeby grób zrobiono na nowym cmentarzu, gdzie jest przecież miejsca pod dostatkiem. To słuszne, ale energiczne żądanie doprowadziło Niemców do takiej wściekłości, a może i strachu, że zaprzestali troszczyć się o miejsce na cmentarzu i w cichości czy też nocą zwołki dyrektora Radlika wywieźli na kolej, tak że nikt nie wiedział, kiedy je odwieźli do Wrocławia.

Naoczny świadek.

(Teraz osądźcie szan. czytelnicy sami, czy gazetem niemi. należy wierzyć).

Leśnica. Otwarcie przystanku osobowego w Raszowie, jakie nastąpiło w środę, 1-go września, obchodziła ludność uroczystie. Młodzież szkolna i dorośli zgromadzili się na stacyi i powitali nadchodzący pociąg osobowy gromkimi okrzykami. Pociąg stanął; dzieci i dorośli wśledli do klas i pojechali na wycieczkę. Dla wioskł Raszowy było to zatrzymanie się pierwszej osobówki zdarzeniem nadzwyczajnym, zwłaszcza dzieci długie lata będą pamiętały i opowiadały, że były obecne przy otwarciu przystanku osobowego i czego przy tej okazji użyły.

SPRAWY TOWARZYSTW.

Chropaczów. Baczność! Wydział do Krakowa. W poniedziałek dnia 27-go września br. urządzamy wycieczkę do Krakowa, na którą Szan. Rodaków z Chropaczowa zapraszamy. Wyruszamy w poniedziałek rano a powrócimy w czwartek wieczorem. Mamy sposobność też do Wieliczki wyruszyć. Bliższe informacje udzielają i zgłoszenia przyjmują: Alfons Smandzik, ulica Kowalska 7, Władysław Rozmarynowski, ul. Bytomska.

Mikołów. Pielgrzymka na Odrę św. Anny. Wyjazd w niedzielę dnia 12. września r. b. Godzina wyjazdu będzie ogłoszona po kazaniu w niedzielę dnia 5-go b. m. Zgłoszenia u X. X. Kapelanów i u Przełożonych do soboty 4-go b. m. Późniejszych zgłoszeń się nie uwzględni. Przewodniczący

Miejska Dąbrowa p. Bytomiem. Zebranie Nar. Partii Robotniczej odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go września br. po południu o godz. 3-ciej na sali p. Tobora. Legitymacje zabrać ze sobą, ponieważ będą wklejane znaczki za trzeci kwartał. Udział wszystkich członków konieczny. Zarząd.

Świętochłowice. W piątek 3-go września o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się na sali p. Pawłasa zebranie wszystkich funkcjonariuszów Komitetu Plebiscytowego w Świętochłowicach. P. K. Pl.

Świętochłowice. Towarzystwo wycieczkowe „Jaskółka” w Świętochłowicach ma swoje zebranie w niedzielę, dn. 5-go września br. o godz. 1-szej w południe. Zarząd

Bytom. Narodowa Partia Robotnicza filja Bytomska ma zebranie w niedzielę, dnia 5-go września o godz. 2-giej w lokalu „Ula”. Na zebranie zapraszamy wszystkich członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i gości. Zarząd.

Bytom. Zarządy wszystkich Towarzystw i organizacji miasta Bytomia uprasza się o ile możliwe w komplecie na niedzielę dnia 5. września b. r. przedpołudniem o godz. 10-tej do „Ula” na posiedzenie. Na porządku dziennym: przyjęcie Ustaw Wydziału Towarzystw.

Gliwice. Śląski Związek samodzielných Rzemieślników zwołuje zebranie wszystkich górnośląskich samodzielných piekarzy, cukierników i piernikarzy do Bytomia Hotel „Reichshof” na wtorek dnia 7-go września o godz. 4-tej po południu. Przybycie wszystkich konieczne. Zarząd.

ZARZĄD: I. Sobota, Gliwice, Rynek 166, Król. Huta. Wszystkim Towarzystwom do wiadomości, że zapowiedziana na dzień 5-go września b. r. uroczystość poświęcenia sztandaru połączona ze zlotem okręgu III. z powodów od nas niezależnych się nie odbędzie. Czołem!

Wydział „Sokoła” Królewskohuckiego. Król. Huta. Posiedzenie „Sokoła” odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go września o godz. 2-giej po południu u p. Wonsa ul. Dworcowa. Prosimy o punktualność, ponieważ sala stoi nam tylko dwie godziny do dyspozycji. Czołem! Zarząd.

Zależe. Pielgrzymka do Częstochowy wyrusza dnia 7-go września około godz. 8-mej rano. Przed wymarszem jest o godz. 6-tej rano msza św. za pątników. Następnie idziemy przez Szopienice do Sosnowca stąd koleją do Częstochowy. Powrót taki sam dnia 9-go września wieczorem. Pątnicy, którzy się u mnie i u p. Jesionkowej dali zapisać, niech przybędą po karty legitymacyjne do mnie. Gajdzik Wilhelm, gospodarz.

NADESŁANO.

Baczność członkowie Kółka Rolniczego pow. Lublinieckiego. 1. W tym miesiącu będzie zniesiona przymusowa gospodarka kartofli i dostaniemy wolny handel na nie, więc wszyscy członkowie Kółek Rolniczych pow. Lublinieckiego natychmiast niech doniosą czy mają kartofle na sprzedaż wsześniejsze lub późniejsze do Sekretaryatu Kółek Rolniczych w Lublińcu (dom Rolnika), a dostaniemy ceny najwyższe, wyższe niż wam zapłacą żydzi i Niemcy, gdy już jesteśmy w porozumieniu z naszymi Braćmi robotnikami w okręgach przemysłowych. 2. Te Kółka Rolnicze pow. Lublinieckiego, które jeszcze nie otrzymały sztucznych nawozów, natychmiast mają się zgłosić do Sekretaryatu Kółek Rolniczych w Lublińcu (dom Rolnika) piśmiennie lub osobiście, a dostaną w najbliższych dniach swe obstalunki. Sekretaryat dla Kółek rolniczych a pow. Lubliniecki.

LITERATURA SZTUKA I NAUKA.

— Śląski Związek Samodzielných Rzemieślników wydał pierwszy numer fachowego pisma „Rzemieślnik i Przemysłowiec”. Od 1. października wychodzić będzie to pismo regularnie 1. i 15. każdego miesiąca. Zaabonować go można na każdej pocztce za 3,60 mk. na jeden kwartał. Członkom dostarcza tę gazetę Związek po cenie do połowy zniżonej. Ponieważ jest to pismo czysto fachowe, jedyne swego rodzaju na Śląsku, powinien go czytać każdy polski samodzielný rzemieślnik. Taksamo zaleca się, żeby każdy rzemieślnik i przemysłowiec wstąpił do Związku Rzemieślników i przemysłowców, jedynej organizacji polskiego stanu średniego na Górnym Śląsku. Do Związku jak i po pierwszy numer okazowy dwutygodnika „Rzemieślnik i Przemysłowiec” można się zgłosić pod adresem: A. Sobota, Gliwice, Rynek Nr. 16.

NOWE KSIĄŻKI.

— Domowy lekarz. Zanim przyjedzie lekarz i wieś, można powstrzymać gwałtowność choroby, używając omywań, zawiązań i ziół, które poleca ks. Kneipp w swych książkach: „Leczenie wodą”, „Tak żyć potrzeba”, „Mój Testament”. Nabyć je można w tłumaczeniu polskim w Bytomiu, ul. Piekarska 3/5. Księgarnia Kochanowskiej.

Kurs giełdy berlińskiej

z dnia 1-go września.

1 Dolar amerykański	48,87 1/2 mk.
1 Funt szterlingów angielskich	176,25 „
1 Frank francuski	3,43 „
1 Lir włoski	2,36 „
1 Korona czeska	81 1/2 fen.
1 Marka polska	21 1/2 fen.

Nakładem i czcionkami „Katholika”, spółki wydawniczej z c. o. o. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

Do łaskawego uwzględnienia!
Na wszelkie towary wielka zniżka cen!

Pierścionki słubne nadzwyczaj tanio!
Prawdziwe srebrne zegarki ankrowe od mk. 135,— pocz.
Specjalność: Modne pierścionki słubne, z 8 kar., 14 kar. i złota dukatowego — nielutowane — D. R. P. Nr. 99299.